

C. K. GIMNAZYUM III. WE LWOWIE.

-1909-

JÓZEF MAURER

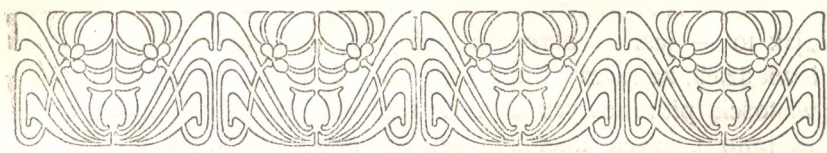
TECHNIKA „LAMBRA“
J. SŁOWACKIEGO.



WE LWOWIE
NAKŁADEM DYREKCJI C. K. GIMNAZYUM III.
Z Drukarni udziałowej
1909.



nr. 133
Spr. 133



Dziwnym poematem jest „Lambro“, dziwnym — lecz także bardzo ciekawym. Pierwszą część tego zdania wyczerpująco (aż nadto) poparli wszyscy dotychczasowi krytycy Słowackiego, którzy, zajmując się poetą i jego dziełami, i o tym poemacie mówić musieli, ja chcę poprzeć część jego drugą. Ciekawym zaś wydaje mi się dlatego, że jest wyrazem tej myśli, która była duszą całego naszego życia po r. 1831 i miała, według słów „bezimiennego poety“ — siłą anioła otworzyć grób, „co stoi wśród świata, przyparty ręką olbrzymiego kata“. Tu po raz pierwszy chce Słowacki „sennym wydrzeć cudom myśl wielką... myśl zmartwychwstania“ „którą chce przeniknąć jasno“. Że zaś z tej myśli „wielkiej i ciemnej, którą mu, jak sądził, aniołowie pańscy „całą na czołach ogniem wypisaną przynieśli, „słowa wyłamać nie może“ (słowa, które „wieszczek“ znaleźć musi“, by w głąb jego serca słuchacz mógł dosięgnąć); że ile razy, kiedy godzina czynu nadejdzie, „w marzeń upływa potopie“, i czyn do jutra odkłada, by znowu „w marzeń upływać potopie“ — jest Lambro rzeczywiście „obrazem wieku, bezskutecznych jego usiłowań, wcielonym szyderstwem losu, a życie jego jest podobne do życia wielu teraz mrących ludzi, o których przyjaciele piszą, czem być mogli“, a „o których nieznajomi mówią, że nie byli niczem“. Byli zaś niczem, bo nie mieli w duszy tego ukochania, które w chwili najwyższej choćby osobistej rozpaczki każe tłumowi powiedzieć: „Ja płynę dalej, wy idźcie do domu“, owszem mówili:

„Idę wśród ludzi jak przez las jesienny,
Kędy pod stopą żółkłe liście kruszę —
I gardzę liściem, co ścieżki pozłaca.
Barwą uwiedłą“...

l. 8.

Byli też „wcielonym szyderstwem losu“, bo chociaż czuli, „jak to — jest — okropnie stać jako posąg na ojczyzny grobie“ i wiedzieli, że rzeczywistości faktów odpowiedzieć trzeba „rzeczywistością piorunowych czynów („Słuchajcie ludy — mścić się nie za rano“), „życie mienili na sen gorączkowy, sen tak jasnymi grający barwami, że chwile życia — wydają — się snami, a sen szalony wydaje się życiem“.

Żyjąc tylko w krainie wyobraźni, która przygłuszała wszystkie inne władze duszy i przez jej szkła patrząc na stosunki świata, nie umieli sobie wyobrazić prawdziwego czynu, owszem prawie zawsze wyskoki swej wyobraźni brali za czyn, który zbawić może.

Byli to ludzie o wybujałym nieczmiernie indywidualizmie, „układający dramat“ ze swego życia, z piekielną wiarą w duszy, że „głębi — ich — łona Bóg tajemnicze dał zarodu ziarna, dał samobójczą myśl“, która, „wykarmiona“ bujną piersią chorobliwej wyobraźni, „stała się zmysłem duszy“.

... ci młodzi romantyzują;
oni poetyczni są, — udzielne króle
fantazyi; każdy z nich gra wielką rolę
komandorską;
patrzę po czołach, wszędy samowolę
bajrońską czytam:
jako żołnierz w porfelu układa poemat
własnego bohaterstwa;“...

powiedziałby o nich Chłopicki z „Warszawianki“.

Takim jest niewątpliwie Lambro. Bohaterem tedy, w znanem tego słowa znaczeniu, nie jest, ale jest „dokumentem epoki“, obrazem wielu ówczesnych ludzi.

Podobnie jak późniejszy nieco Kordyan. Czyn Kordyana poczęty w „uczuciu wyobraźni“, jeżeli się tak wyrazić można, jest niczem innym tylko uczuciem wyobraźni „przenikniętą“ tą myślą, którą Lambrowi „aniołowie pańscy całą na czołach ogniem wypisaną przynieśli“. On z niej już „słowo wyłamać“ potrafił. Ani Lambro jednak ani Kordyan nie mogli zrobić tego, czego nie zrobił dotychczas nikt, ponieważ jeden i drugi nie miał w sobie tej mocy, której do takiego czynu potrzeba.

Ciekawym jest nadto „Lambro“ dlatego, że w nim ogromnie dużo samego poety, że więc do poznania Słowackiego

poemat ten jest bardzo ważnym. Po raz pierwszy także okazał w nim autor „Króla ducha“ nadzwyczajne mistrzostwo formy. Liczył zaś wtedy lat 23, a wzoru, jakim stał się sam dla późniejszych poetów od Asnyka po dziś dzień — nie miał prawie zupełnie. Jak jedwabnik snuć zaczął jedwabną a tęczową przędzę swoich blasków, które później potopem barw, pełnych mistycznych szeptów i głosów, rozlały się po wszystkich niemal utworach.

Wniknijmy teraz w technikę „Lambra“.

Poemat składa się z dwu pieśni, Z tych pierwsza odgrywa względem drugiej podobną rolę, jak w „Konradzie Wallenrodzie“ powieść Wajdeloty (która, jak wiadomo, jest w istocie pierwszą częścią Mickiewiczowskiej powieści poetycznej, później dopiero w środek poematu włożoną) do całej reszty utworu. Jak w powieści Wajdeloty widzimy Konrada tylko w słowach Halbana, który W. Mistrza Zakonu chce pobudzić do czynu, tak w I-szej pieśni utworu Słowackiego widzimy Lambra tylko w powieści Greka „młodego Ipsaryoty, chcącego „ogień“ czynu, jeśli jest „w iskierce“ woli Greków, „ożywić“. („Paziu idź w góry, gdzie się klefity kryją. Do marmurowej zaglądaj kawiarni“ itd. P. I. 17). Idąc za treścią poematu autora „Anhellego“, zobaczymy, że zależność Lambra od „Konrada Wallenroda“ jest istotną, jak na to zwrócił uwagę prof. Treliak. Nie mógłbym się tylko zgodzić na to, „aby się Słowackiemu mogło zdawać, że tym razem dopędzi, a może prześcignie swego wielkiego poprzednika itd.“. Łączy nadto poemat Słowackiego bliski stosunek z poematami Byrona, z „Narzeczoną z Abydos“ w szczególności. W przypisach do niej znalazł Słowacki, jak wiadomo, wzmiankę o Rydze i Lambrze, „który został korsarzem i długo był postrachem Turków na Archipelagu“. Korsarstwo Lambra i postrach z niego płynący, to cały niemal ruch rozpatrywanego utworu. Lambro sam o tem mówi z dumą rozpaczliwą:

„Jam dzisiaj królem błękitnawej fali,
Mszczę się... Dziś czarna bandera korsarza
Rzuca cień śmierci, gdzie dosięgną działa“.

W samym zaś utworze Byrona znalazł poeta w pieśni II., w ustępie XX., następujące wiersze:

„Wielu z nich nawet roi wyższe cele;
 Są to greckiego Lambra przyjaciele.
 Dusza ich zamiast używać swobody,
 Jakiej im żadne nie dadzą narody,
 Niewolą tylko Grecyji zajęta:
 I czy w krąg masztu legną na pokładzie,
 Czy w krąg ogniska zasiądą w gromadzie,
 Rozmowa zawsze: „jak kruszyć jej pęta?
 Jak wskrzesić z grobu ducha dawnych Greków
 I w krwi tyranów zmyć wstyd tylu wieków?...

Któż nie przyzna, że wiersze II. pieśni ustępu 9, zaczynające się od słów: „Słuchajcie ludy... mścić się nie za rano“... a kończące:

„Niech mi z posianych zakwitnie zarodów,
 Zemsta człowieka i zemsta narodów“...

są tylko parafrazą cytowanych wierszy angielskiego poety. Przypomina się w tem miejscu to, co Słowacki zrobił ze wzmianką Byrona o Julii Alpinuli, zmieniając kilka wierszy „o podbojach i ujarzmieniach w główny wątek tragiczny, upadek narodu Wenedów“. (Chmielowski). O przyjaciółch Lambra Słowacki nie wspomina niemal zupełnie, oczywiście dlatego, że mu o samego Lambra chodziło. A nie miał to być Lambro historyczny, ale „człowiek będący obrazem wieku, bezskutecznych jego usiłowań, wcielone sztyderstwo losu“, którego życie świadczyć miało „czem być mógł“, choć był „niczem“. To było celem poety. Gdyby go chciał mieć bohaterem, nie kazałby, sądzę, mówić bohaterowi swemu: „O bo ja miałem wielką niegdyś duszę“ i nieco dalej: „...a potem złoto rzucam w morskie fale, jakby w tem była jaka wielkość duszy“. Byłby mu dał z pewnością choćby jedną krótką chwilę tryumfu, rzeczywistego w swoim rozumieniu, a wątpliwego w naszym. Daje mu wprawdzie, niejasne zresztą, półwidzenie przyszłości, lecz Lambro, chce je „sennym“ tylko „wydrzeć cudom“ i sam wie, że nie potrafi wznieść się czynem czy myślą ponad cały cierpiący tłum, jako o tem świadczą następujące wiersze 12 ustępu II. pieśni:

„Wyście mnie wplekli w koło Ixyona,
Wyście się po mnie wiele spodziewali:
Lecz miałem skute cierpieniem ramiona
I wiecznie w tłumie zanurzony fali
Nie mogłem czoła wzniesć nad tłum“...

Nie chodziło więc poecie, jak sądzę, o idealizowanie Lambra, ale o doskonałe wniknięcie w patologiczną duszę bohatera (poematu nb.) i przedstawienie jej we wszystkich najsubtelniejszych przejawach. Tak rozumiem słowa „Odpowiedzi na artykuł pana Z. Kr., słowa, świadczące jasno o co poecie chodziło: „Pokazałem się więc po raz pierwszy jako artysta ludziom, którzy bynajmniej o artystowstwie nie myśleli.. ważną i okropną tragedią rzeczywistości zajęci“. Słowa do II. tomu wprawdzie odnoszące się, ale i do III. mogące się stosować. Artystą też psychologiem, robiącym niemal sekcję duszy Lambra, okazał się Słowacki rzeczywiście niepospolitym. „Ze znajomością rzeczy, której nie powstydziliby się taki morfinoman z zawodu, jak Tomasz Quincye, opisywał Słowacki opiatyczne upojenia swego bohatera“, powiada M. Zdziechowski¹⁾. Z tego zaś, że takiego człowieka wziął sobie za bohatera (poematu nb.), zarzutu w ogólności robić nie można, można chyba zarzucić to, że takiego człowieka obrał w chwili, gdy inni byli „ważną i okropną tragedią rzeczywistości zajęci“. Artysta tworzy jednak to, co mu jego dusza tworzyć każe.

Pierwszą część poematu, z wyjątkiem 3 pierwszych ustępów, wypełnia pieśń „Greka“, z którą „wieszczek“ siola i grody przebiega“. Jaką ta pieśń będzie, możemy łatwo odgadnąć, zanim on sam powie, że „miłość ją kraju i rozpacz uprzedły“. Z kraju, gdzie „na gruzach kolumn połamane głowy“, z mogiły „ludz i pomników“ — inna pieśń zabrzmieć nie mogła.

Ustępy te są cudowną przygrywką do całego utworu. One są nadto tłem jego. Poeta nie maluje z rozmysłem żadnych szczegółów, daje tylko jakoby jednym głębokim spojrzeniem objęty obraz całości — obraz upadku i smutku. Chodzi mu o wywołanie w nas nastroju, o usprawiedliwienie „wielkości Lambra nie-szczęść“ i jego uczucia wzdry dla ludzi, którzy niby uwiedle liście

¹⁾ Byron i jego wiek T. I. str. 420.

ścielą się na drodze swoich przeznaczeń „szumiąc smutnie“. Aby cel osiągnąć, użyje poeta wszystkich środków, każąc niebu i ziemi i wodzie być jako niemy — a przecie głośny wyrzut sumienia. Fala, na której Lambro „usłał sobie rozważane łoże“, ma go „w samotną morza obląkać krainę“ i powiedzieć:

... ja nosiłam floty

Na moich skrzydłach, — aż pod Salaminę

Płynęłam taką jak dziś płynę.

Fala została wierną i niezmienioną — zmienili się tylko Grecy...

W „ostrowach Archipelagu“ — pustka. Nad „mogiłą pomników i ludzi“ posępny księżyc płynie co wieczora“, „jak starzec co na ziemi przeżył zagasłe, mrące cō dnia dzieci koło“, szukając dawnych posągów i dawnych ludzi.

Po miastach nie słychać słonecznego krzyku biegnących na igrzyska Greków — tylko „gwar smutny, — rzadko pomieszany śmiechem i tajemniczy, jako te odgłosy, które wiatr z martwej muszli wydobywa“.

Przy ogniskach domowych potomków Temistoklesa — siedzi teraz Turek, który wieczorem „dąży w znajomą gospodę“, aby z ręki Greka, który

Dla Muzułmanów nie szczędzi ukłonu

Do ziemi chyląc osiwiłe czoło —

brać po kąpieli „różę z Japonu“, z piersią od mokki bursztynowej złotą.

Ten „Grek usłużny“, który przed braćmi swoimi, równie w gospodzie czas trawiającymi, „stawia czarę z gliny“, a „chowając aspra do czary nalewa napój z makowej tłoczony rośliny“ — jest jaskrawym dowodem upodlenia Greków podbitych; — poeta zaś użył go jako jednego z motywów usprawiedliwiających „jednobrzmienny smutek“ Lambra i jego pogardę dla ludzi. Na takim tle, każe w końcu Słowacki wystąpić *Śpiewakowi*. Do namalowania tła użył poeta barwy jednej — szarej. Ogromną rolę odgrywają tu przymiotniki, mają wywołać w nas wrażenie pustki i ciszy, pełnej melancholii, trującego oddechu grobów i tego nie-

szczęścia, które, uderzając, odbiera pełne poczucie godności. Księżyc posępny ma ślać ścieżki obłądne i obłąkać łódkę Greka w samotną krainę morza, aby mu Salaminę przypomnąć. Jeżeli poeta zechce go z czemś porównać, to powie, że podobny do starca, który dzieci przeżył i równie jak on jest — błady. Ludzie mają szarą barwę kamieni. Miasto Ipsara barwy ma szare, ze szczytami wież minaretowych ołowianymi. Miasto napół obumarłe a jeśli w niem słyszeć można gwar, odbijający się echem w bezludnych gmachach, to tylko smutny, do odgłosów, jakie wiatr z martwej muszli“ wydobywa, podobny. Twarz śpiewaka jest błada i smutna, wzrok obłąkany.

Dla kontrastu używa poeta barw jaśniejszych; więc nad porzaskanemi głowami kolumn kwitnie laur różowy; więc Hydra (jedna z wysepek, odgrywających ważną rolę w walce Greków) jest „zielona laurami; więc z haremowych ogrodów „wonnych akacyi zwieszają się kwiaty“; a w marmurowej gospodzie — łaźni kotły „wracą źródeł wodę leją w kanały złotym dziwotworem“. Barwne turbany wreszcie „nieruchomych“ Turków, goniących pewnie wyobraźnią „brylantowe bajki Alraszyda, porównuje poeta do tulipanowej tęczy.

Ustęp I. przypomina bardzo wyraźnie I. ustęp I. pieśni: „Narzeczonej z Abydos“ Byrona i pod wpływem jej został, jak sędzę, napisany. Dość będzie przytoczyć 2 wiersze, aby się o tem przekonać:

„Znacie kraj, gdzie laur chwały i cyprys żałoby,
Godłem są dni obecnych i wieków minionych“ itd.

Ta tylko zachodzi różnica, że „dni obecne i wieki minione“ są u Słowackiego szerzej i piękniej odmalowane. Byron także, zdaje mi się, natchnął Słowackiego do pewnych porównań. Np. Byron porównuje Zulejkę, skamieniałą pod wpływem opowiadania Selima, odbierającego jej na wieki spokój dziewiczego ducha, do Nioby;

...błada, bez ruchu i tchnienia,
Jako ów posąg i pomnik cierpienia,
Gdy wszystko tracąc, wszystko czując razem,
Matka z rozpaczny skamieniała głazem:

W równej postawie i lica żalobie
Stała i sercem podobna Niobie“... II. 22.

Słowacki używa tego samego porównania, odnośnie tylko do skalistej wysepki Ipsara: — tłumacząc — jak sam powiada, cztery wiersze z Antygony Sofoklesa.

„Podobna córce gładowej Tantala
Gdy pod nią śnieżna rozbija się fala... itd. I. 2

Tą samą Zulejkę ojciec wita słowami:

„Witaj, ty moja! ty Peri bogini!“ V.
Słowacki powie o Idzie to samo:
„Ona — do Peri podobna urodą“...

Porównania, odnoszące się do Idy, cudowne. Np. to, które czyni ją podobną do żony Lota obracającej się w kamień I. 9 albo to, które mówi, że była

„Podobna srebrnej fontannie ogrodu
Z której wiatr mgliste warkocze odwiewa“. I. 7.

Porównania wogóle i przenośnie — tych bowiem ozdób poetyckich Słowacki używa najczęściej — brane są zawsze prawie ze sfery pojęć zmysłowych, tj. „nazwy rzeczy zmysłowych przeniesione są na inne rzeczy zmysłowe“. Np. a) przenośnie: skrzydła fali; śnieg kwiatów; wieniec wysp; chimura porpców; las masztów; obrus morza; b) porównania: łódzie są jak nenufary Nilu; lot łódki jest lotem ptaka; ludzie, żądni widoku cierpień, podobni są do chciwych sępów albo kruków; kolumny bez głów — to palmy bez liści itd. Rzadko bardzo cechy przedmiotów materialnych przenosi poeta w sferę uczuć. Np. smutny jęk serc, które straciły moc i energię, porównuje poeta ze smutnym szumem uwiedłych liści; czasem zaś opuści drugą część porównania i powie po prostu: „serca zwiędły“. Zabójcza woń kwiatów — przypomni mu zabójczą moc wspomnień. Światło natrętne, budzące Lambra z marzeń, przypomni znów tłum ludzi natrętnych.

Ustępy 4 do 17 stanowią „powieść Greka“. Powieść ta, jak wspomniałem wyżej, ma pobudzić Greków do czynu. Kreśląc obrazy bezsilnych wzlotów i strasznych upadków, chce ożywić

serca zwiędłe. Spełnia więc w poemacie Słowackiego tę rolę, jaką spełnia „powieść Wajdeloty w konradzie Wallenrodzie“. Wpływ Mickiewiczowskiego arcydzieła niewątpliwy. Zachodzi tylko ta mała różnica, że powieść Wajdeloty ma pobudzić do czynu Wallenroda, który,

„Ani sam walczy, ani śle do boju;
A gdy się zbudzi i coś działać zacznie,
Stary porządek wywraca opacznie“.

Tymczasem Litwin, co przed laty zdala
Omijał bramy zakonnej stolicy,
Teraz dokoła wsi co noc podpala,
I lud bezbronny chwyla z okolicy...

W poemacie natomiast Słowackiego sam Lambro trąca tę strunę:

„Paziu idź w góry, gdzie się klefty kryją,
Do marmurowych zazieraj kawiarni,
I pieśń im śpiewaj — i zobacz, czy żyją?“ I. 17.

Ta pieśń jest nadto dowodem, że Lambro ma świadomość konieczności czynu, ale go wykonać nie potrafi.

Powieść Greka spełnia jednak jeszcze inne zadanie. Przytaczając zwłaszcza tak znamienne rozmowę Lambra z Idą na cmentarzu Muzułmanów, odsłania nam duszę Lambra do dna. On po tej rozmowie innym w II-giej części być nie może. Ona zaś jest dla II. pieśni tem, czem 2 pierwsze akty „Kordyana“ dla aktu III., 2 pierwsze części dla 2 drugich „Nieboskiej“.

Trzy pierwsze ustępy malowały nam ogólny obraz upadku, powieść podaje poszczególne sceny, które stworzyły całą tragedię... Nie kreśli jednak Słowacki obrazów plastycznych, wykończonych, pełnych, ze wszystkimi szczegółami, — jak poeta liryczny te tylko strony oświeśla, które mają obudzić w nas nastrój smutku. Ustęp 4. jest wyrzutem śpiewaka, że znalazł zamiast ludzi tylko „trup y“. Więc pieśń „ma być galwanizowaniem trupa?“.

Nie! ona ma być tym liściem aloesu, który greckiemu sercu nie pozwoli rozsypać się w proch rezygnacyi czy apatyi, ma być „falą umarłego łona“, które prawdziwej myśli narodowej „da

nieśmiertelność kamiennego łoża“ w całym jej blasków przepychu i mocy. Aż przyjdą czasy, że stanie się sercom słuchaczy zakutym w kajdany — pobudką... Lecz pieśń ta musi być ogniem wulkanów i płomieniem palących się domów, hukem dział i gradem pocisków, strasznym upadkiem sztandarów i uporem, „głuchem rozpaczy milczeniem“...

Taką pieśnią jest ustęp 5. malujący w 17 zaledwie wierszach pierwszą walkę powstańczą, do której zerwali się Grecy, wierząc w obiecaną pomoc carycy Katarzyny. Mała liczba wierszy — same kontury obrazu, a jaki on jasny, jaki wyraźny. Chmura proporców i druga chmura ludzi, huk dział i grad pocisków, złote paszcze armat tureckich i błękitne krzyże greckie, idące w srebrny dym i w śmierć i w końcu cisza... to wszystko. Barwy i głosy!

Na ziemi greckiej, tak dawniej ludnej, „groby i groby bez końca“. Wśród nielicznych Lambro pozostał przy życiu. Ale z tych grobów wypełznął trupio-błady smutek, który gryźć począł duszę powstańca, równie jak wilgoć gryzie ściany. A nie był to smutek jak płowa chmura, piorunowy ogień czynu rodzący, ale melancholią był ową, która „kamieniem jest ludzi tonących“. Nie czując w sobie siły twórczej, a nie mogąc patrzeć na upadek ojczyzny „poszedł Lambro błąkać się po świecie“. A razem z nim poszła Ida.

W tem miejscu małe zboczenie. Wiadomo jest wszystkim, że w każdym niemal utworze jest wiele reminiscencyi ze stosunków życiowych poety, z jego osobistych myśli, wierzeń i przekonań. Wypowiada je poeta albo wprost od siebie, w formie licznych dygresyi, jak w Beniowskim np., albo wkłada je w usta osób, występujących w utworach. I to miejsce „Lambra“ nie jest, zdaje mi się, niczem innem. Lambro, opuszczający właściwie bez zewnętrznego powodu kraj, który jego głowy i ręki potrzebował, to z pewnością sam poeta, który „skazywał się na wygnanie“, nie dla tego, „bo tak mu dyktowała żądza sławy“, jak utrzymuje prof. Tretiak, ale, że miał podobne do Lambra usposobienie.

Jak wielu ludzi „nerwowych“ — potrzebował Lambro silnej podniety do czynu, na który w ostatecznej chwili zdobyć się umiał. Na tyrtejską więc pieśń Rygi wraca do kraju. Naród powstał.

Ale niedługo Grek o szczęściu marzy,
Kolejno w siołach milkła pieśń i dzwony,
Gdziekolwiek snuł się kleś — lecz zakrwawiony.
I z krwią miał rozpacz przysechłą do twarzy“.

Druga walka powstańcza skończona haniebnie. Jaką w niej rolę odgrywał Lambro — poeta nie mówi. W poemacie epicznym byłoby to błędem nie do darowania. Słowackiemu jednak nie chodzi o czyny Lambra, on chce, by ten silniejszy grozą obraz nowego wysiłku rozpaczy, który się skończył niemęskim „płaczem i narzekaniem“, a nie jak pierwszy „głuchem, upornym milczeniem“, stał się silniejszą podniętą dla Greków zwłaszcza, że „haniebną śmiercią“ skonać miał schwytany przez Turków pieśniarz Ryga, którego pieśń była z pewnością

...arką przymierza
Między dawnymi i młodszymi laty,

dzierżąc w tym czasie „i broń archanioła“.

Pieśniarz nie skończył jednak na tym obrazie. Przytacza wszystko, co przytoczyć może, by cel zamierzony osiągnąć. W ustępach 8—9 włącznie przypomina rozmowę Lambra z Idą na tureckim cmentarzu, który leżał na „niższych skałach“ Ipsary u stóp chrześcijańskiego klasztoru, a był

„Czarowny i cichy, pełny drzew i kwiatów,
Jak odłam z rajskich oderwany światów
I przesadzony na skalne urwiska“...

Mnich tego klasztoru, który „tam od tureckiej uciekł nienawiści“ i „stawszy się olbrzymem“

„Nieraz rozpaczy nagłony potrzebą
Rozwalał miną poświęcone ściany“,

to nowy, myślę dowód, że Słowacki Lambra nie idealizował. Bo wiem pokazał w owym mnichu człowieka, który ręk nie opuścił, owszem stawał się „olbrzymem“, kiedy Lambro... zdobył się tylko na krok rzeczywiście „podejrzanej wartości“ i przekonał nas, że miał zupełną świadomość, co jest prawdziwym bohaterstwem, co

robi człowieka „olbrzymem“. Lambra „olbrzymem“ nie nazywa nigdy! Przytem jakim artystycznym efektem jest ta antyteza: energiczny czyn mnicha i chorobliwa rozmowa Lambra z Idą. Jak przytem cudownie rylcem księżycowego światła wyrzeźbiona Ida, do Praxytelesowych posągów podobna! Rzekłbyś przeźrocza postać z pentelikońskiego marmuru „wpół przeświecona blaskami zachodu“. Idą — zapowiedział Słowacki niejako cały szereg postaci kobiecych tak cudnych jakby z promieni i woni róż utkanych.

I któż ich nie zna?

Na sam pomysł rozmowy wpadł — przypuszczam — Słowacki pod wpływem rozmów Konrada z Aldoną.

Rozmowa ta przypomina poniekąd to, co Halban powiada w swej powieści, przytaczając przepiękne w swem tragizmie pożegnanie Waltera z żoną:

(Wróć się o luba, do domu, wróć się, ty będziesz szczęśliwa, Może będziesz szczęśliwa, w lubej rodziny objęciach... itd.)

aby Konrada pobudzić do czynu i tem także, że przecie szczęście Aldony potargał.

Do różnych one jednak celów służą i innymi są w oczach kobiet bohaterowie.

W poemacie Mickiewicza Konrad jest dla Aldony zawsze wielki:

...„Bo gdzież ma lecieć po jakie rozkosze,
Kto poznał Boga wielkiego na niebie
I kochał męża wielkiego na ziemi?“

Ida czyta z przerażeniem na czole Lambra:

Ostatni stopień wszystkich nieszczęść „nuda“. Ta „nuda“ stała się powodem wielu zarzutów robionych Słowackiemu. Bohater i nuda.

Że Lambro jest tylko bohaterem poematu, że go jako takiego Słowacki za wzór nie stawia, wspominałem niejednokrotnie. Tutaj chcę tylko przypomnieć, że od tego uczucia nie był także wolnym i Konrad Mickiewicza:

...„Gdy go dręczyły nudy i zgryzota“.
Szukał pociechy w gorącym napoju“.

powiada Mickiewicz w I. ustępie, zatytułowanym „Obiór“.

Rozumie się samo przez się, że nuda, trapiąca W. Mistrza i powstańca greckiego, to nie nuda człowieka, który nie wie, co robić z czasem i ze sobą. Konrad nudził się, ponieważ dłużył mu się czas przygowań do ostatecznego czynu i ponieważ wszystkie sprawy dnia codziennego, wobec zamierzonego dzieła zniszczenia Krzyżaków, wydawały mu się — i oczywiście słusznie całkiem — czemś, co nie pobudzać „nerwy“ ale nudzić musi.

Nuda zaś Lambra wynikła z różnicy, jaka zachodziła między świadomością konieczności czynu a jego niemożliwością. Czyn Konrada udać się w końcu musiał — czyn Lambra musiał pozostać tylko nie mogącym się spełnić pragnieniem. Stan duszy Lambra motywuje poeta dostatecznie. Czyn, jaki on chciałby spełnić, udać się nie mógł, ponieważ Grecy po dwu porażkach upadli zupełnie na duchu, owszem zgodzili się (z konieczności oczywiście) na taki stan rzeczy, jaki po tych walkach nastąpił. Lambro widział nieraz w господzie, że:

Tam Grek usłużny obiega w około
Dla Muzułmanów nie szczędzi ukłonu:
Do ziemi chyląc osiwiiałe czoło
Nalewa mokkę w łono róż z Japonu;
Potem przed Grekiem stawia czarę z gliny itd.

I słyszał także, że po drugiej walce, która skończyła się ujęciem Rygi, „płacz i narzekanie“ wstrząsa Greków chaty. Słyszał w końcu smutny jęk ich uwiędłych serc... Po takich Grekach nie ma się czego spodziewać. Ponieważ zaś coś robić musiał, więc stał się „królem błękitnawej fali“ — korsarzem, „który długo był postrachem Turków na Archipelagu“. Ale Lambro brzydził się „zabójstwem i zbrodniami“, ponieważ miał inne pragnienia, ponieważ chciał innej zemsty, tej, o której powie w pieśni II. 9.

... „Niech mi z posianych zakwitnie zarodów,
Zemsta człowieka i zemsta narodów“...

Ten ustęp 8 pieśni I., w którym śpiewak przypomina rozmowę Lambra z Idą — to jeden z najważniejszych ustępów poematu. To dusza Lambra odstonięta zupełnie.

„Blask twego oka nie odbłyśka z duszy“... powiada Ida,

„Lecz na twem czole jakiś szatan miesza,
Rozpacz ze śmiechem, śmiech blady z cierpieniem“.

Blask zaś oka dlatego „nie odbłyśka z duszy“, ponieważ dusza ta jest jak płomień i fala. Przybiera kształty ciągle inne — sobie właściwego kształtu (*sit venia verbo*) nie mając. I jako harfa Eola drży nawet wtedy, gdy motyl wzruszy powietrze skrzydłami. Ta „rozpacz ze śmiechem, śmiech blady z cierpieniem“, to nie frazes tylko.

Jak krwawa róża wykwił na twarzy Lambra pod gorącym oddechem anioła zemsty:

A kto chce iść za mną, gdy nie śmie lud cały
Na inne uczucia niech ma lice z lodu;
Gdy lud będzie milczał do zemsty nieśmiały,
Gdy grobów gęściejsze porosną cyprysy,
Gdy głośnie łez będą rozpacz
Ja śmiechem złamane pokażę mu rysy,
Aż póki w nim śmiechu nie wzbudzę szatana;
I będzie go zgaja przeklinać splakana,
Że z niemi na grobach nie płacze. II. 9.

Możnaby to tłumaczyć zresztą całkiem naturalnie. Każdy bo wiem wie, że pewne indywidua, nerwowe podniecone, przeczulone, chorobliwe nieraz rozpacz swoją histerycznym śmiechem objawiają. Słowacki zaś użył go dlatego, aby pokazać, że Lambro jest istotą od duchów zależną, „igraszką losu“. Tacy ludzie nie mogą znieść ciszy i spokoju normalnego biegu stosunków ludzkich, jak morfiniści potrzebują coraz silniejszej podniety... I dlatego Lambro powiada:

„Wolę niech moją łodzią fala rzuca
Niechaj mi wzgardą za wzgardę odpłaca“

i dlatego z rozkoszą niemal wspomina:

„Nieraz na fali umieram z pragnienia
Jak obciążony Tantalową winą,
I mogę niebo przeklinać i morze“.

Jest przytem w duszach tych ludzi jakiś drugi człowiek
z wiecznie otwartą żrenicą, który każdy czyn na głos rozbiera
i krytykuje,

A potem złoto rzucam w morskie fale,
Jakby w tem była jaka wielkość duszy“

i ani na chwilę nie da spokojnie żyć szczęściem dnia jednego. Nawet uczucie miłości, tyle mogące dać szczęścia i ciszy, dusza taka odpycha precz od siebie, bo jej ów głos „Nieznajomego“ stawia straszliwe pytanie: a czy zdołasz je odwzajemnić w tej samej sile i piękności? Lambro kocha Idę...

Z tobą moje losy — powiada —
I z tobą dotąd wiązę myśli moje.
Często w kajucie przed ludźmi ukryty,
Jak dziecię trefię przed zwierciadłem włosy... — itd.

lecz wie, że — klóci

„niebaczny spokójność anioła“.

Jakie ciekawe, prawdziwe przytem to, co Lambro mówi
o swoim uczuciu:

Mam jeszcze czucie... bo dziś mię rozczuła
I lzy mam w oku, gdy rozryje kula,
Maszt, z którym długie przebiegałem drogi,
Wycięty z rosłej Egiptu topoli,
Co mi rodzinne wspominał rozłogi;
Lecz gdy mrą majtki, wtenczas poniewoli
Na moich ustach błyszczy uśmiech dziki,
Jak gdybym szydził, że niezręczni byli
Śmierci unikać...

Jakie prawdziwe u takich dusz, które same oparcia potrzebują, przywiązanie do wszystkiego co obronić się nie może samo...

Rozmowa z Idą podnieciła Lambra. Teraz czas wykonać czyn, który padnie, podobnie jak iskra na prochy, na podniesione straceniem Rygi uczucia Greków. Jaki on będzie, wszystko jedno, byle obudził „uwiędłe serca“, byle poruszył wszystkich.

Czynem tym, to spalenie okrętu, na którym konał haniebną śmiercią na szubienicy młody Ryga.

Opis tej śmierci jest niezrównany. Nie waham się powiedzieć, że miejsce to należy do najpiękniejszych scen, jakie Słowacki napisał. Cały smutek swej poetycznej duszy wylał poeta na tę postać, którą ukazał nam jakoby już w mgle śmierci, przez którą pali się słońce idei, którą przedstawiał.. Gdyby się chciało użyć porównania, to chyba najstosowniejsze byłoby przyrównać go do bardzo silnego płomienia światła, zamkniętego w mlecznym szkle. I znowu nie maluje poeta szczegółów, jednego za drugim, operuje tylko nastrojami. A naprzód dla kontrastu: z zachodem życia — wschód słońca; z czarną mgłą śmierci zasłaniającą oczy Rygi — łodzie, wiążące się „razem w jasne mozaiki“, tak, że cała przestrzeń wodna... „była łąką kwietną,

Była doliną, szalem kaszemiru“.

Chwila pogwaru — potem cisza, a pośród niej kilka potężnych, do żagwi płonących podobnych, słów poety: „Powstańcie Grecy, Powstańcy Grecy“...

I znowu cisza...

„W tem szczeble pękły wymknięte z pod stopy“...

I głowa Rygi zwisa bez życia. Na martwą zaś twarz poety rzuciło się żywe złoto słońca...

Ręka śmierci wsirzynała oddechy, znieruchomiła okręty i łodzie. Na chwilę. Bo „w tłumie“ jedna łódź ożyła i poczęła płynąć szybko... lotem jaskółki. Pędził ją Turek, a tak chyżo, że wyrzucał „nad głowy tysiączne kręgi wodnistych obręczy“, tak chyżo że „łódź rozigrana, jak delfin

Czasem tonęła w odnęt lazuruwy
Równa powierzchni morza, tak że piana
Żagiel srebrzyła; czasem statek złoty
Po wierzchu fali szedł ptasiemi loty“.

To Lambro.

„Nie bacząc niby, pod srogiemi kary
Wzbronione łodziom granicę przechodzi“,

zbliża się do fregaty — zapala i skacze do fali.

Turcy strętowali na chwilę... W sekundę jednak „za zbiegłym setne strzeliły janczarki“... napróżno! Tymczasem płomień objął fregatę z Rygą i strawił ją zupełnie, a

„...jako do ławicy
Do czary morza spadły jego prochy“,

Lambro zaś do korsarskiego dopłynął okrętu“.

Obraz śmierci Rygi, będący nie plastycznym opisem wypadku, ale całym szeregiem pojedynczych nastrojów, niby tonów składających pieśń, wywołały sam przez się oczywiście ten nastrój ogólny, o jaki pocie chodziło. Poeta jednak poddaje nam nadto uczucia sam przez usta śpiewaka. Np. Jeżeli zechce pokazać nastrój tłumu, który przybył przypatrzeć się „męczarni Greka“, powie:

„I tak jak chciwe sępy, albo kruki,
Gdy czują oddech śmierci, tak spłynęły
W bogatych łodziach, po morskiej topieli“...

Gdy zaś już samą chwilę śmierci maluje, powie

„On był tak młody...

i dalej:

... smutnemi
Oczyrna dawał pożeganie ziemi“.

Sł o w a m i „nie mam wyrazów“... suggesty onuje, zmusz nas do wyobrażenia sobie takiego ogromu bólu, jakiego ludzkie słowo wyrazić nie umie. Sposobem epika-malarza przedstawił Słowacki pęd łodzi Lambra, zapalenie i spalenie się okrętu i ten szalony skok w morskie fale. Jak wspaniale odmalowany ruch wiosła i fali — jak w oczach rośnie z „bladych“ zrazu płomyków, całujących „okręt jak czarę z marmuru“, morze ognia pożerające całą fregatę!

Rozmaitość i żywość barw przytem taka, jakby

„Tysiączne kręgi wodnistych warkoczy,
Umalowane kolorami tęczy“

skamieniały w słowie poety.

Gdy Lambro skołał, łódź „ożyła“, pędzona obu stronem wiosłem, a krople, wyrzucone w górę, grały w promieniach słońca „kolorami tęczy“. Woda, od lotu łodzi spieniona, srebrzyła statek złoty, złocisto malowany. W łodzi, prócz Lambra, jest manekin, naśladowujący postać ldy, owinięty w barwną szatę turecką i kalemkiar „gęsto lśniącem złotem haftowany“. „Tajemniczą tę postać nazwie poeta różą niewidomą.

Naprawdę, Słowacki już w Lambrze jest mistrzem!

I znowu barwy i głosy — lecz ruch także.

Czyn swój uważa Lambro za pobudkę do powstania. „Już pora, już pora“ — mówił do pazia. — „Ale czy powstaną?“

„Może powiedzą — szalony! za rano!“...

Nie wiedząc, jaki jest nastrój wśród ogółu Greków, wysłał pazia w góry, „gdzie się kletfy kryją“, do gospod i każe im śpiewać pieśń, co budzi. Sam zaś „chce marzyć dłużej i spać dłużej“. I pąż „młody Ipsaryota“, poszedł z pieśnią przebiegać „sioła i grody“.

I przybył do marmurowej kawiarni, aby zobaczyć „serca zwiędłe“.

Jedno z nich tylko, serce ldy, poszło w „korsarza kabinę“, pierścieniem brylantowym kupiwszy zgodę śpiewaka - pazia, po śmierć z ręki Lambra...

Te słowa marzyć i spać przekonają mnie, poraz nie wiem już który, że Słowackiemu chodziło o „obraz naszego wieku, bezskutecznych jego usiłowań“ itd. Nie dziwi mnie zaś wcale, że Lambro chce marzyć i spać, dlatego, że dusza jego, to nie lampa, paląca się równo i jasno ogniem zapału, ale to materiał zdolny do chwilowych tylko wybuchów i to pod wpływem jakiejś potężnej podniety zewnętrznej, czy wewnętrznej.

Powiedziałem na początku, że „Lambro“ jest bardzo ciekawy i dlatego także, że w poemacie tym jest dużo samego poety.

Dr. Kazimierz Jarecki dostrzegł w nim „wspomnienia pamiętnych chwil pierwszej miłości i niezapomnianej Ludwiki Śniadeckiej“. I słusznie. Słowa Lambra skierowane do ldy l. 9.

... „Z tobą moje losy

I z tobą dotąd wiąże myśli moje“

i te które poeta sam od siebie wypowiada :

„Z takim uśmiechem liście róż obrywa,
Z takim uśmiechem te ziemskie anioły
Widzą zgon róży — serca — lub człowieka“.

nie mogą się chyba do kogo innego odnosić.

PIEŚŃ II.

Pieśń ta, niezwykle ciekawa, wskazuje wyraźnie, że Słowacki epikiem nie był. Wiemy skądinąd, że poeta nie potrafił być długo spokojnym obserwatorem zewnętrznego świata, że często go „rzeczywistość zimna roztrącała“. W „Lambrze“ wogóle, a w tej drugiej pieśni w szczególności, właściwie żadnej akcji nie ma. Same uczucia i nastroje. W pieśni pierwszej mieliśmy to, co się działo przedtem, co jest treścią poematu — pieśnią tylko, z przedmiotowością epika, opowiadającego wszystko spokojnie, szczegółowo, nie mającą nic wspólnego; w drugiej — cała „czynność“ zamyka się w następujących kilku, drobnych faktach: przybycie pazia - ldy do kabiny korsarskiego okrętu Lambra; wyjście Lambra na pokład i jego omdlenie, spełnienie przezeń czary z opiatem, poczem zabójstwo pazia, przybycie pazia - spiewaka, rzucenie ciała kochanki w morskie fale, rozkaz dany majtkom ściągania pazia i w końcu śmierć Lambra.

To wszystko. Natomiast cały poemat przepojony jest uczuciami Lambra i poety i jak dusze obu tych ludzi — przesmutny, denerwujący, tragiczny. Dusza Lambra pokazana tak „realnie“, jakbyśmy patrzyli w jej twarz śmiertelnymi oczyma. Przy tem refleksyi i wspomnieniu samego poety tyle, że śmiało można powiedzieć, iż „Lambro“ jest jednym z najważniejszych poematów Słowackiego, do poznania jego duszy służących. Widzieliśmy, że stosunek Lambra do ldy, to miłość poety do Śniadeckiej, jak twierdzi zupełnie słusznie Dr. Jarecki. Jest jednak wspomnień więcej. Już w pieśni I. ustępie 9. spotykamy następujące charakterystyczne wiersze:

„O, świat ten gorzki, śmiechem przeraźliwy
Dla tych, co płaczą, czy to krwią, czy łzami.
Chroń się ty świata — bo on nie był z nami
W szczęścia godzinie, więc i dziś nie będzie;
Bo przeciw wielkim uczuciom on gniewliwy
I nie przebacza tym, co toną w błędzie“.

wiersze, które przypomną się nam tyle razy, ilekroć czytać będziemy w późniejszych utworach i listach pełne łez krwawych skargi poety na ludzi i świat..

W pieśni II-ej takich wierszy, będących skargą^a osobistą, jest więcej.

Poeta szczęśliwym czuje się tylko wtedy, gdy

„... ciężar myśli opadł z głębi łona
I ciężar wspomnień zniknął z uczuć fali“ II. 7.

Wspomnienia bowiem „zabijają ludzi“.

„Bo kwiaty nocą, jak dawne wspomnienia
Kiedy rozkwitną, zabijają ludzi“

powiada Lambro - poeta. II. 12.

Życie — to „piekielna kara niebios“. A jak to okropnie

„Być w świecie dźwiękiem rozwiązanej struny,
Co razi serca, tonące w zachwycie!
Być jako wieko przysypanej trumny,
Co zrazu każdej garści zapomnienia
Posępny, głuchym jękiem odpowiada;
A potem milczy“... II. 8.

Wszelki stosunek z ludźmi jest przekleństwem i tragedią życia, zwłaszcza, gdy się cierpieć musi:

„... Przekleństwo temu, co pomiędzy tłumem
Jękiem rozpaczy przeraźliwie wrzasnął“... II. 12.

Umierać nawet „ze zgrają“ — to ból nad bóle:

„... Boże! czyż w świecie byłem tak splątany
Z tym tłumem ludzi? że nawet samotny
Umrzec nie mogę — ale w tłum wmięszany
Konam
.
O! boleść, boleść umierać ze zgrają
Jak pod gruzami zawalonej ściany!“ II. 14.

Przed ludźmi „trzeba kryć wszystko, prócz zbrodni“.

Przytoczone wiersze są, jak widzimy, wyrazem usposobienia poety, jego stosunku do świata i ludzi. Wypowiada je wprawdzie Lambro, ale w całym poemacie niema ani jednego miejsca, któreby podobne usposobienie Lambra usprawiedliwiało. Przez Lambra więc przemawia Słowacki, który

„na wesołą chwilę twarzą patrzył rzewną,
A nieszczęście przyjmował półsmutnym uśmiechem,
Patrząc na nie z przeszłości“...

(Godzina myśli 238, 239).

Są nadto dwa miejsca ogromnie ciekawe, które, mojem zdaniem, są bardzo szczerem i głębokim uderzeniem się poety w piersi za to, że nie brał udziału w powstaniu. Tyle razy w życiu cierpiał poeta z tego powodu, tyle razy przyznawał się do winy, że podejrzawać szczerłość poety jest najwyższą niesprawiedliwością.

Listy do matki i poemat „Rozmowa z Makryną Mieczysławką“ są dostatecznym dowodem prawdziwości i szczerości tego bólu. W „Lambrze“ pojawia się ta myśl przede wszystkim dwa razy. Słysząc ją w strasznym zapytaniu kleftów, którzy zjawili się przed Lambrem i

„W ciszy setnemi głosy zawołali,
Czemuś nie skonał, gdy wszyscy skonali?“

II. 7.

i w tem rozpaczliwem wołaniu Lambra o czarę trucizny, aby myśl „ostatnią, co serca przejada“ — otruć choć na chwilę:

„... Paziu chcę marzenia!
Liej mi trucizny, pić będę — pić będę,
Póki się wszystkich myśli nie pozbędę,
I tej ostatniej, co serce przejada“. II. 8.

Że ta myśl „ostatnia“, to właśnie myśl o powstaniu — nie ulega, zdaje mi się, wątpliwości.

* * *

Pieśń II-gą zaczyna Słowacki, podobnie jak I-szą, od namalowania tła, na którym wystąpi Lambro. A jest ono, jak jego dusza, ponure, do Dantejskiego piekła podobne.

Ciemna kabina korsarskiego statku Lambra, w nocy. Przez „bursztynową” szybę, „zalaną falą”, niby przez rzadkie sito, przesiewa się mrok... Cisza panuje grobowa, tylko

„Gdy się nad głową grzmiąca fala łamie,
Gdy huczą płótna, jęczą starte liny” —

szumi i huczy, jak w dyabelskim młynie. Atmosfera taka, że

„Choćbyś wrażenia powiązał łańcuchem
To się rozprysną...”

Żyjący człowiek chyba nie zdołałby wytrzymać w tem piekle. A jednak

„Jest ktoś w kabinie, bo chociaż wśród cienia
Nie widać kształtu żyjącej istoty,
Lecz słysząc często ciężkie odetchnienia”.

To Lambro. Siedzi nieruchomy.

„Jeżeli czuwa to ma myśl zgryzoty:
Jeżeli zasnął, to ma sen straszliwy”.

Po chwili mrok rozświetla się trochę, bo oto paż wniósł lampę, której światło pozwala nam dostrzedz otoczenie Lambra.

Widzimy więc na stole „rozвите świata znajomego karty”, „trupią głowę, od sułtana samego głowy mało mniejszą”, „różne pawilony z obcej wzięte nawy” i „złotem wybite, krwią rdzawe oręże”. Przedewszystkiem jednak uderza nas w oczy czara, owinięta spiżowym pierścieniem węzów, które „zginają kark po szczątki trucizny”. Ta trucizna, to napój z „makowej tłoczony rośliny”, wyzwalający duszę Lambra z okucia zmysłów. Codzienne w nocy musi paż czarę przyrządzić, bo ona go krzepi i zolbrzymia, a zarazem czyni bezwzględnie ślepym, bez swojej woli własnej, niewolnikiem.

I teraz „w ciszy korsarz podnosi blade czoło”. Potrzebuje podniety.

Oto jest tło... Bije z niego okropność i nienaturalność.

Jakże różni się ten obraz od tego, który mieliśmy na początku I-szej pieśni.

To nie sztuka — ale sztuczność; nagromadzenie efektów drażniących i przerażających, zupełnie bez potrzeby, jak np. ta

lampa, płonąca przed Lambrem, „zdjęta z przed ołtarza“, świecąca „zbrodni, jak niegdyś przyświecała Bogu“, albo ta czaszka „żółta, lśniaca“, lub w końcu czara, do której węże nachylają paszcze... Nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni ustawiał poeta takie piekielne dekoracje, które świadczą o właściwym Słowackiemu w tej epoce rozmiłowaniu się w grozie i okropności, w najwyższym natężeniu rozpasanych głosów i barw, w nastrojach ponurych i wyszukanych. Chodzi tu oczywiście o wywołanie w nas uczucia grozy. Robi to zaś poeta przedewszystkiem jak liryk, który usuwa wszystko, co uwagę naszą w inną może zwrócić stronę, a nie zapomina niczego, żeby tylko cel swój osiągnąć. Groza też bije z każdego miejsca, z każdego słowa tych dwu pierwszych ustępów.

Nastrój stopniuje się za każdym niemal słowem. Zrazu mrok, który coraz ciemniej, przechodząc w ognistą ciemność piekła.

„Piekło to było“ — powtarza poeta — w którym „myśl starszeje w przeciągu godziny“. Gdy burza zahuczy — dodaje znowu poeta — zmysły nie mogą zdać sobie sprawy z tego, co się dzieje, co więcej: jeden tylko „zmysł“ reaguje na wszystkie zjawiska — „zmysł trwogi“. Czytelnik burzy tej nie słyszy, wrażenia więc trwogi sam odnieść, ani siły tego wrażenia skontrolować nie może.

Nie o obraz burzy jednak chodzi, jeno o uczucie wrażenia, które ona wywołuje. Uczucia te zaś poddaje nam sam poeta.

Z ustępem 3-cim przenosi poeta „akcyę“ w duszę Lambra, czasem tylko powracając do świata zewnętrznego, o ile powrót ten ze względów artystycznych jest konieczny.

Nadeszła pora, w której Lambro wypija zwykle czarę opiatu, by duszą wybiedz „w krainę duchów“.

Czas i możliwość czynów zniknęły. Ponieważ jednak położenie Greków czynu wymagało, więc Lambro chce „sennym wydrzeć cudom“ — „myśl zmartwychwstania“, aby ją przekuć na czyn zmartwychwstania. Chce się dowiedzieć, co czynić należy. Wierzy, że w bezpośrednią styczność z duchami, które przyszłość znają i radę dać mogą (a tylko one dać ją mogą najprawdziwszą, tak sądzi) wtedy tylko wejść potrafi, jeżeli duszę swoją rozkuje z więzów ciała, jeżeli je tak znieruchomi, że ono potężnemu pro nieniowaniu ducha przeszkadzać nie będzie.

Czy to jest rzeczą możliwą, czy nie, zupełnie nas tu nie obchodzi. Konstatujemy tylko fakt i wiarę poety, że „siła myśli“ wobec „siły ducha“ jest niczem. Myśl owszem, męką jest, bo nie może dolecieć tam, gdzie dolatuje podniesienie ducha, ekstaza.

Tak należy rozumieć słowa poety, w ustępie 9 zamknięte:

... O męka! męka z tych obrazów jasnych
W ciemność myślenia nagle wpaść oczyma“...

II. 9.

Napój makowy ma właśnie otworzyć duszy tę zamkniętą dla oczu ciała bramę, za którą rozpoczyna się nieskończoność. Nie zdaje mi się, jakoby na pomysł wprowadzenia „upijania się“ Lambra opiatem wpłynęły „gorące napoje Wallenroda“; spełniają one cel inny. Wpłynęła, sądzę, właśnie wiara poety w możliwość bezpośredniego zetknięcia się ze światem duchów, za pomocą usunięcia działania materii, a raczej wyostrzenia, wysubtelnienia siły wrażliwości do tego stopnia, że ciało staje się posłusznym narzędziem ducha.

Wobec takiej możliwości — „życie“ w mniemaniu poety musi się zdawać „snem“, a „sny gorączkowe“, „sny szalone“, które oznaczać mają nie co innego, jak „widzenia“ — prawdziwym życiem. (A o czym inni śnią, widział na jawie. Tylko jaśniej-sze II. 7.).

„Lecz, cóż się stało, że choć noc zapadła
Paż, jak zazwyczaj, nie podaje czary?“

Dlaczego nie pożąda jej Lambro, aby jak najprędzej „w krainę duchów“ wybiegnąć?

„Snać, że się lęka ze wspomnień zwierciadła
Zamglić szaleństwem gorączkowej mary
Owego widma płonącej fregaty“...

Ale dlaczego? Czy ono ma mu sił dodać, których Lambro tak bardzo potrzebuje?

Jeżeli tak, to stać się to mogło już dawno. Umotywowania żadnego niema i w dalszym ciągu poematu nigdzie żadnego nacisku na znaczenie owego spalenia fregaty.

Jeżeli zaś poeta nie każe Lambrowi w tej właśnie chwili codziennej czary wychylić, to tylko dlatego, że nam chce poka-

zać stan duszy Lambra w chwili, gdy trucizna bezpośrednio nie działa. Wrażenie zaś będzie tem silniejsze, jeżeli wpadnie w naszą duszę spokojną i cichą.

Poeta z pełnem poczuciem artystycznym sam ją ucisza, kładąc Lambrowi rozplynać się na chwilę w błękitnym cudzie księżycowej nocy. A „noc była cicha“; „w drżącej fali, jak srebrne delfiny, igrały w koło blaski księżycowe“, które, zanim rozsrebrzyły morze, rzuciły się naprzód delikatnym hałtem na „powietrze szkliste pełne tajemnicy i tęsknoty“.

Na błękitnem tle oddalenia, kreśliły się lekko, jak muślinowe marzenia sennie, „cytrynowe wyspy Archipelagu“, a dalej ciemniały „czarne skały“, strojne w brylantowy dyadem gwiazd, albo znów w biały zawój księżycowego światła.

Od czasu do czasu tylko zaszumiała fala, pocałowana „wiatru pieszczotą“, który z kwitnących ogrodów niósł ze sobą melancholijną pieśń słowika i delikatną woń różaną...

Noc była słodka, pełna dźwięków i woni i barw, lecz

„wszystkie barwy topią się w błękitną,
I wonie w zapach tajemniczy wody,
I wszystkie dźwięki toną w wielką ciszę“.

Obraz nocy, a właściwie symfonia nocy precudna. Lekkość i subtelność dźwięków barwnych — właściwa Słowackiemu. Dla techniki zaś poematu ma obraz ten to znaczenie, że stwierdza zamiłowanie poety do kontrastu, jako artystycznego środka. Natura ta nadto żyje do pewnego stopnia uczuciami Lambra, robi wrażenie, jakby na te blaski i cuda rzuciła mgłę swojego spojrzenia smutna i tajemnicza dusza Lambra.

Poeta sam te uczucia nazywa; ma się wrażenie jakby je, słowem określone, wciskał w serca nasze.

A więc powietrze było „pełne tajemnicy“, a woda miała „zapach tajemniczy“. Po niebie przesuwaly się mgły, które raz po raz przesłaniały księżyc, jak smutek przesłania światło oczu...

„Noc była cicha“, ale nie uciszyła duszy Lambra. Ciało zgłodniałe trucizny, straciło energię i siłę, jak kwiat bez wody.
I Lambro

„Zachwiał się — chylił i upadł — omdlały“.

Przerażeni majtkowie, zanieśli pana do kajuty, gdzie przyjęła je Ida, przebrana za pazią „przeraźliwym krzykiem“. A był w tym krzyku taki bezmiar trwogi i taka moc miłości, że Lambro oczy otworzył...

„Kto tutaj jęczał — kto tu płakał po mnie?“

szeptał „nieprzytomnie“

„Jeden znam tylko taki głos na ziemi,
W płaczu z miłosnym pomieszany dźwiękiem.
Paziu — płakałeś łzami nie twojami
Ty mnie zabijesz takim drugim jękiem!“ Il. 6.

Cała przeszłość stanęła przed korsarzem jak żywa. Myśl, wyjężona w przeszłość, załamała się i obróciła oczy za siebie.

„Ten jęk dziewicy, posłyszany we śnie
Dziwnym połamiał myśli moje kształtem;
I wyciągnąłem dłonie i sił gwałtem.
Z letargu wstałem...“ Il. 6.

Ale to nie Ida — „nie — tu paż tylko“. To tylko noc pełna „uroku ciszy“ rzuciła „mgłę“ na czucie Lambra, które omdlało, nie rozpaliwszy się w moc. Lambro boi się tej ciszy, bo ona osłabia jego energię, więc zwykłej czary pożąda, by czuć, „że w obfitej czarze śmierć trzyma pełną, dotkniętą ustami“. Czary tej jednak nie spełni jeszcze, choć wie, że jej „nie odchyli nikt prośbą ni łzami“, bo

„nie chce skonać póki ziomków jęki
Będą pacierzem i grobu hymnami“. Il. 6.

Posłuszny paż podał truciznę... A jako świat się rozjaśnia, kiedy nań słońce, długo za chmurą ukryte, przeziśły uśmiech rzuci, tak też twarz Lambra, „rozkwitła promieniem“.

„Oczy tak jasne, błyszczące i szkliste
Że można było przejrzeć w nie daleko,
Straciły barwę — stały się iskrami
I gorączkową rozpalone spieką,
Kryształowemi pokryły się łzami“. Il. 7.

Na skroni „wybłysły żyły, jakby gałązki bluszczu powiązane. I wszystkie włosy, jak liście jesienne, drżały na czole wiatrem nie rozwiane“. II. 7.

Cały ten ustęp ogromnie silny, tak silny, że niemal widzi się Lambra, którego

„... sen czarowny
Rzucił lotem po nieba błękiecie“.

I oto buchnął blask, jakby na tysiącach mieczów archanioelskich odbił się wieniec ognistym błyskawice tysiąca słońc... Ale wnet zgasły „w błękit stopiły się ciemny“. I tylko słysząc było szum morza. Efekt ogromny! Znowu na kontraście polegający. Potężny, spokojny akompaniament szumiącego morza dla gorączkowej, straszliwej wizyi, nieznającej spokoju duszy Lambra.

Po chwili „z ciemnego błękitu przestworza“, począł wykwitać gmach o tysiącnych filarach w połowie jasny, lekki, jak owa noc księżycowa, a w połowie „posępny, ognisty jak piekło“. Jasne jego sklepienie podpierały „schylone duchów karyatydy“ „oddaleniem mniejsze i coraz dalsze i coraz świetniejsze“ ..

Budowa gmachu (w słowach poety) tak była lekka, że

„powietrzna fala
W otchłani człowieka tchnieniem potracona
Możeby duchów kolumny rozniosła“. II. 7.

„A w lesie kolumn“ snuły się duchy dawnych kleptów, co byli

„Błdzi — posępno srebrni lub ogniści,
Lekcy i liczni jako chmura liści...“ II. 7.

Duchy te powiada poeta „nie mogły zasiąść jeszcze wśród niebieskich chórów“, bo były „strojne dotąd w blask ziemskich kolorów“.¹⁾

Nie straciwszy jeszcze pamięci rzeczy ziemskich, z niemi całkiem związane, jęły smagać Lambra wyrzutem: „Czemuś nie skonał, gdy inni skonali?“

¹⁾ Wiersze te wypowiadają oczywiście nie co innego, jak wiarę poety, znaną nam skądinąd, „że dusza z iskry urodzona przez długie wieki biorąc kształty różnych tworów“... raz wstępnym pchnięta ruchem ciągle w Boga płynie“, by w końcu stać się „częścią Boga na żywiołów tronie“. („Godzina myśli“).

Co mają znaczyć te ostatnie słowa, tłumaczyłem już powyżej, tutaj chcę zaznaczyć nadzwyczajną subtelność i plastyczność wizyi, a zaliczyć się ją przytem musi do najdelikatniejszych obrazów, jakie Słowacki kiedykolwiek stworzył. Ma się wrażenie jakobyśmy mieli przed oczyma obraz wymalowany pędzlem, maczanym w szkarłacie błyskawic, w złocie słońca i migocie tęcz.

Od tego ustępu „akcja“ rozgrywa się w świecie duchów. Jeszcze kilka tylko słów Lambra, który silniejszej dawki pragnie, aby się myślą ziemską w śnie nie rozbić, aby zatracić pamięć ludzi i życia materyalnego, które jest „piekielną karą niebios“; jeszcze jedno „półpoznanie“ Idy, którą jako „widmo z piekielnej otchłani“ „przysłali szatani“, aby myśl Lambra zwróciła życiu; jedna jeszcze w końcu czara opiatu, do której „kropel trucizny upadło nad miarę“ — a potem już przez cały długi ustęp 9 ogromna, gorączkowa wizya... Ci sami klefci — a przed kleftami dwaj anieli.

„Jeden ognisty, jak piorunu strzała
 Bezkarne wzrokiem człowieka nietknięty,
 Był w Lambra myśli, jako płód poczęty,
 I nie mógł w zmysłów narodzić się świecie.
 Drugiego istność księżycowa biała,
 Miał skrzydła u głów, u rąk, u stóp trzecie itd.

II. 9.

Po chwili poczęli śpiewać „hymn straszny i krwawy“.

Klefci „milczeli“.

Ten ustęp wymaga objaśnień. Przedewszystkiem jednak trzeba zwrócić uwagę, że to, co Lambro widzi i słyszy, to tylko w obraz ujęte własne myśli Słowackiego. Są one jakoby pierwszym rzutem, powiem szkicem tego wykończonego obrazu, jakim jest „Kordyan“. Sam Lambro do Kordyana bardzo podobny. A jeżeli Artur Górski powie o tym ostatnim, że „on jest z tych, którzy całe życie szukają śmierci, nie życia“ i „mimo wszystkich darów i talentów, jakie mu idą do rąk, czuje pustkę i dławiące uczucie melancholii — ma bowiem w sobie wspaniałą pogardę powszedniości, które przetrąca w nim i umarza wszelkie przeciętne zadowolenie“ — to w zupełności da się to zastosować do Lambra, który powie wyraźnie:

„... Głębi mego łona
Bóg tajemnicze dał zarody ziarna,
Dał samobójczą myśl...“ itd.

i którego równie, jak Kordyana, zabija melancholia, niby trujące powietrze bagien. Tylko Kordyan starszy cokolwiek od Lambra; tylko „przeniknął jasno“, jak mu się wydało, „myśl“, o której „dotąd nie śnił nikt — prócz Boga“...

Wprowadzenie aniołów jest jako pomysł artystycznie i psychologicznie zupełnie usprawiedliwiony. Usprawiedliwiony oczywiście w stosunku do natury Lambra, którego poeta chce mieć jako „wcielone szyderstwo losu“, jako człowieka „mieniacego życie na sen gorączkowy“, z myślą, chwytającą przejawy życia, nie mającego żadnych stosunków.

A teraz parę koniecznych objaśnień. Dlaczego klefci milczą teraz? Dlaczego nie powtarzają wyrzutu? Bezwątpienia, jak sądzę, dlatego, że Lambro wkrótce umrze. Poeta zaznaczył to w ustępie poprzednim, mówiąc, że „wiele kropel trucizny upadło nad miarę“. Lambro więc wkrótce połączy się z duchami kleftów, ale wpierv przeniknie, jak wierzy, wolę Boga, który zesłał mu ją przez swoich aniołów.

Co jednak oznaczają ci aniołowie? Pierwszy — to oczywiście uosobienie wytężonej myśli samego Lambra — namiętnej myśli zemsty.

Poeta powiada wyraźnie: „był w „Lambra myśli jako płód poczęty“. Anioł ten nie może być „bezkarnie wzrokiem człowieka tknięty“, to znaczy, że kto myśl zemsty tak sobie uświadomił, że ją niemal realnie przed sobą zobaczył, ten za nią pójść musi tam, dokąd zaprowadzi.

Drugi — to duch zarazy, to personifikacya cholery, od której zginął Dybicz i ks. Konstanty. W przypisach do Lambra powiada o tem wyraźnie poeta: „zaraza, która w ostatnich czasach mściła się na Europie, opuszczającej naszą sprawę, podała mi myśl połączenia anioła zarazy, z zemstą aniołem“.

Poeta przedstawia tego anioła z trzema parami skrzydeł idąc w tej fikcyi, jak sam powiada, za Miltonem. Charakter zaś jego różni się od charakteru pierwszego zasadniczo.

Jest to „anioł upadły“, bo w swojej piersi pomstę niosący:

„Widać, że kiedyś był Boga aniołem,
 Lecz barwy skrzydeł spłowiły, pobladły.
 Musiał je zrosić ów anioł upadły
 We łzach człowieka nad świata padołem“.

To miejsce przypomina mi następujące wiersze z „Godziny myśli“.

„...Lecz męty ziemskie w światła osiadają łonie;
 Jak o spadłych aniołach święte uczą dzieje,
 Ziemskimi sny ścigani...

.....
 Lecą na ziemię, jak gwiazd zepchnięta lawina“.

Zjawili się tedy obaj przed Lambrem, aby mu drogę na-przód wskazać i tą drogą pchnąć do czynu. Przypuszczać można śmiało, że Lambro jasnej drogi nie zobaczy, że duch, w którym „ożyła myśl zemsty mrącego narodu“, nie wytrwa z nim do końca. Inaczej cóżby znaczyły słowa, które wypowiada

„Wylany ze łzami
 Mój duch obumiera“...

Słowa te zaś mogą odnosić się tylko do Lambra. Gdyby bowiem odnosiły się do Greków wszystkich, to wobec „spłakanej zgrai“, która narzeka, że Lambro „z niemi na grobach nie płacze“, duch ten zjawiłby się nie mógł.

Nie mógł nadto Lambro wykonać zemsty — a nawet tylko zrozumieć jej dróg i celu, bo pozostało w nim uczucie, które z bezwzględna, całą duszę wypełniającą nienawiścią nie mogło iść w parze — uczucie miłości ldy i, mimo wszelką pogardę dla ludzi, — miłość ziemi ojczystej. Nie mógł, bo jak mówił anioł zemsty:

„Kto chce iść za mną, gdy nie śmie lud cały
 Na inne uczucia niech lice ma z lodu; ¹⁾ IX.

¹⁾ Warto w tem miejscu zwrócić uwagę na to, jak zapatrywał się Krasinśki w „Nieboskiej“, a potem w „Irydyonie“ — na rozwiązywanie sprzeczności społecznych i dziejowych za pomocą wysuszającej duszę nienawiści. Gdy pisał „Nieboską“ miał Krasinśki 21 lat, gdy ukończył „Irydyona“ 23 lat, a więc tyle, ile Słowacki w czasie pisania „Lambra“.

W ten sposób uzasadnia Słowacki niezrozumiałe na pierwszy rzut oka ściemnienie widzenia Lambra i łzy, które wylewa.

Zjawia się Lambrowi i naprzód urąga „fali ludzkiej“ niższej „przed tronami czołem“, której nic obudzić nie zdoła.

W modlitwach, które do Boga zanoszą umierający i ci, co po nich zostaną — o n właściwie żyje, — pragnieniem jednak tylko, a nie czynem. A tego czynu potrzeba, bo oto skonał naród. Kto pójdzie za nim, a zgodzi się „na inne uczucia lice mieć z lodu“, temu da moc nadludzką.

Na pomoc przyjdą inne duchy, jak ten „litośny“ duch zarazy, który gdy śmierć otuli czarnemi skrzydłami walczących, mści się za umarłych. Zabija „żony i dzieci“, „aby niedługo umarłych płakały“, całe niemal miasta zamienia w pustynie. Powrócił właśnie „z grodu sułtana“, gdzie sto głów ukarano śmiercią za miłość ojczyzny.

A każda na postrach narodu
Z bram miasta, jak żółty słonecznik,
Spogląda za słońcem zachodu.
I oczy wlepiły w mgłę białą,
Co kraj im rodzinny zakrywa... II. 9.

Ulitowawszy się ich cierpień, „natchnął je zemsty duchem“ i oto z tych ciał urodziła się zaraza, która „czarnym łańcuchem“ związała grody sułtańskie... I strach padł na całe miasto.

Za bramy wybiegł lud cały,
Na bramach była zaraza;
Lud martwe dał jej pokłony.

Ale próżne wszystkie wysiłki, „lud bitny w grobów popiele“. Zostaje zemsta.

To wszystko, co mówi anioł zarazy, jest ogromnie piękne. On sam, opuszczający szczęście nieba, aby mścić się za cierpiących, z brylantami łez i rubinami krwi na skrzydłach, jako pomysł — niezmiernie poetyczny. Przypomina poniekąd Eloë z „Anhelliego“, która „zgrzeszyła, ulitowawszy się nad męką ciemnych Cherubinów i umiłowała jednego z nich, i poleciała za nim w ciemność. A teraz jest wygnaną... i piastunką grobów“... (Anhelli XI.)

Nie pozostała także bez wpływu, na jeden przynajmniej ustęp, nieśmiertelna pieśń Wajdeloty. Przytoczę oba miejsca:

„A moje skrzydło krwi plamami świeci.
Ani ich w morza opłucze kryształ.
I lecę miasta zamieniać w pustynie:
A w miastach ludzie czują, że ja lecę“...

czytamy u Słowackiego.

W pieśni Wajdeloty morowa dziewczica „chustką skrwa-wioną powiewa“. „A ile razy krwawą chustką skinie, tyle pałaców zmienia się w pustynie“. „Strażnicy zam-ków oczy pod hełm kryją, a psy wieśniaków... śmierć wietrzą“...

Wpływ widoczny, jak widoczne, żeby być drobiazgowym, pokrewieństwo tego miejsca poematu Słowackiego:

„Za bramy wybiegł lud cały,
Na bramach była zaraza;
Lud martwe dał jej pokłony.

z końcową zwrotką „Alpuhary“:

Hiszpanie trwożni z miasta uciekli:
Dżuma za nimi w ślad biegła;
Z gór Alpuhary nim się wywlekli
Reszta ich wojska poległa.

Oto był krwawy posiew myśli... Lecz jaki to czyn miał być, a raczej w jaki kształt czynu miało się ziarno tej myśli wykłósić, tego anieli nie podali jeszcze... A jak pod naporem huraganowego tchnienia wichru zamiera pierś na chwilę, tak pod wpływem tej straszliwej myśli poczęło serce Lambra tracić oddech... On czuje, że „burzy świat sam jeden“, że ma „być znowu piekiel Danaidą“

„I krew łać wiecznie do tej czary świata
Co się krwią nigdy zapełnić nie może“. II. 9.

Zdaje mu się, że to Bóg posłał do niego aniołów, więc z bolem pyta:

„Czyż się bezemnie sam nie zemścisz Boże!
To są anieli twoi...“

Zapomniał jednak poeta, że jeden z nich — to poprostu uświadomiona sobie myśl Lambra, a drugi „kiedyś był Boga aniołem“; i nie umiał zdobyć się na jasne zrozumienie Istoty boskiej, która podobnych myśli poddawać nie mogła. Nic dziwnego jednak, ponieważ z innego stanowiska patrzył wówczas na sprawy świata i rządy nad światem. „Szanuję — pisał we wstępie do III. tomu Poezji — szkołę religijną, ową wieczerzę pańską polskich poetów, do której zasiedli w Paryżu — sądzą bowiem, że wypływa z przekonania, że nie jest sztucznie natchniętą słowami Fryderyka Schlegla, który w katolickiej religii źródło jedyne poezji upatruje“.

Nie zdobył się nadto na jasną myśl polityczną — owszem marzenia gorączkowe brał za nią i jak w „Kordyanie“ rzucał hasło zupełnie puste! Nie przeniknąwszy — jak powiada — tej myśli „wielkiej i ciemnej, którą mu aniołowie pańscy przynieśli

Całą na czołach ogniem wypisaną“

woła z emfazą: „Słuchajcie ludy... mścić się nie za rano“.

W jaki sposób — nie wie.

Ale czuje, że to myśl wielka i krwawa i jedynie ludy zbawiająca, bo będzie „zemstą człowieka i zemstą narodów“. Namiętne pragnienie ujrzenia jej jasno wywołuje nową wizję — przyszłości...

Po bezmiernej toni morza, które poeta „obruszem błękitno-szklistym“ nazywa, płynie okręt Lambra, niby „skrzydlate widmo“. Prowadzą go obaj aniołowie, a „anioł zemsty kieruje okrętowym sterem“. Cisza ogromna, bo nawet żagiel nie zaszumi, ani się fala w białą nie zasrebrzy pianę. Jak „duchy w północną godzinę“ mknie okręt naprzód, zostawiając wszystko za sobą. Strach i blask od twarzy „sternika“ pada na ciemny brzeg, zmieniając palmy „w ogniste kolumny“ — rozdrżane. Wciąż nowy obraz... Oto „wybrzeże Kolonny białe od kolumn“, reszty świątyń greckich, między którymi strzelają w niebo „tureckie wieże“. Tam, gdzie niedawno jakby z marmuru wykuta postać Greka wznosiła dłoń do Zeusa, teraz „jak posąg nieruchoma“ stoi postać derwisha i modli się, „depcąc świątynie“ greckie, do Allaha. Po licu Lambra poczęły płynąć łzy... łzy wstydu i żalu... A wtedy „w ich postawach zbladł ogień potępieńców“ i usta ich rzekły dość niejasną wyrocznię: „Gdy cały kraj powstanie, ta chata upadnie“.

A kiedy okręt przybił do stolicy Turków — „anioł zarazy siada na Sofijskim szczycie i patrzy na stolicę...” Widzenie znika, a Lambro „wpadł oczyma w ciemność myślenia”.

Ustępy od VII.—IX. włącznie bardzo ważne. Jak rozmowa Lambra z Idą z części I-szej, tak te ustępy części II. mają nam pokazać Lambra jako jednego z wielu w tym czasie ludzi złamanych, nienormalnych, „którzy — żeby się posłużyć słowami Górskiego, do Kordyana się odnoszącami — „chcą wielkości, dążą do wielkości, jako do takiej, — na to zapewne, aby osiągnąwszy ją nawet, odsunąć ją następnie od siebie gestem niedbałego znużenia”. „Stosunek — zaś — Słowackiego do swego dzieła jest tutaj dość skomplikowany; nie jest on stosunkiem krytycznym, nie jest również zupełną sympatią...” To dziwne stanowisko autora — tak doskonale określone przez Górskiego, widoczne jest przedewszystkiem w tym ustępie. Słowacki wypowiada wiele myśli swoich, odsłania nam niejednokrotnie duszę własną, którą i kocha i ocenia dość krytycznie.

Dodać zaś trzeba, że zawsze daje się wyobraźni porwać tak daleko, iż w chwili refleksyi — staje bezradny.

Dopóki wyobraźnia prążyć może -- snuje się nić projektów i planów, ale kiedy z tej nici tkać przyjdzie, pokaże się, że to na złotych rzyskach srebrne przedziwo Arachny.

Układ ustępu następujący: 1) fakt materyalny -- wypicie opiatu, wywołujące zmianę w ciele i duszy Lambra, 2) widzenie nieskończoności z duchami kleftów, 3) chwilowy powrót do świadomości, 4) druga czara opiatu, do której „kropel trucizny” wpadło nad miarę”; 5) widzenie aniołów i przyszłości.

Ustępów i wierszy, malujących „senne cuda”, jak widzimy więcej. Jest to z jednej strony dowodem właściwej Słowackiemu łatwości, a raczej konieczności obracania się w krainie wyobraźni, a z drugiej pełnego poczucia psychologicznej prawdy. Lambro nie mógł mieć innego i w innych warunkach powstającego widzenia. Samo widzenie jest, mojem zdaniem, przeniesieniem w sferę nadnaturalnej zjawy rezultatów zastanawiań się poety nad przyszłością. Zastanawiał się zaś poeta tylko wyobraźnią, ku jednej stronie tylko zwróconą, gdzie się paliło krwią i ogniem wypisane słowo „zemsta”. Słowo to magnetyzowało wyobraźnię fosforycznym blaskiem, równie jak magnetyzuje ptaka zabijające oko

węza... Jak ją wykonać i do czego ona zaprowadzi — o to się ona nie pytała.

Charakterystyczne, że pod podobnym wpływem tego słowa znajduje się Kordyan, który także zemstę uważa za jedyną broń.

„Idźmy tam! i wypalmy ogniami na murze

Wyrok zemsty, zniszczenia, wyrok Baltazara... — itd.

Co będzie potem, jak należy ułożyć stosunki — o to się ani Lambro ani Kordyan nie troszczy, to im nawet na myśl nie przychodzi.

Nie da się zaprzeczyć, że wiarę w rozwiązanie zagadki kluczem zemsty przyjął Słowacki z „Konrada Wallenroda“, pod wpływem którego w czasie tworzenia „Lambra“ zostawał. Nie bez wpływu — myślę — pozostały także koła rewolucyjne i atmosfera przedpowstańcza w Warszawie, którą Słowacki przez czas pewien oddychał.

Cała pieśń II-ga naszego poematu w ogólności, a ta jej część, t. j. ustępy 7—9 włącznie, w szczególności, znamion epickiego utworu nie posiada. Z każdego prawie wiersza bowiem bije uczucie i myśl autora; poeta nie opowiada, nie maluje, ale roztwiera duszę bohatera, jak anatom roztwiera ciało, aby pokazać krążenie krwi w żyłach. — Jeżeli zaś da jaki obraz, to tylko w tym celu, aby przez niego myśl, albo uczucie człowieka illustrować.

Trucizna jest środkiem, który sprawia, że Lambro

„... o czym inni śnią — widział na jawie,
Tylko jaśniejsze...“ II. 7.

Ida — potrzebna była na to, aby pokazać, że w duszy Lambra drzemia, gwałcone brutalizmem żądy zemsty, miękkie uczucia miłości... A jej zabójstwo jest niczem innym, tylko illustracją pewnego stanu psychicznego Lambra, o który poecie chodzi. Nie zabójstwo samo bowiem chce poeta przedstawić, ale ten stan duszy Lambra, w którym zdawało mu się, że Ida jest „upiozem“ wysłanym przez szatanów, aby go wabił na „łakę życia“.

Scena zaś, w której korsarz rozpoznaje Idę, przebraną za pazią i złożyłwszy jej zwłoki na „łonie“, „długo z martwą rozstać się nie umiał“, składająca się z drobnych obrazów, jest jakoby zna-

kami miłości wyrażona melodia uczuć. O same znaki nie chodzi, tylko o tony, jakie one oznaczają. Przyznać jednak trzeba, że w scenie tej dużo „efektu malarskiego“, jakby się wyraził Mochnecki. Widzenie w końcu Lambra, na które Słowacki kładzie nacisk szczególniejszy, poświęcając na nie blisko 250 wierszy, z epiką nie ma nic wspólnego.

Rozpoczyna je poeta opisem przemiany, jaka się dokonuje w twarzy korsarza. Zrazu zmysły mają jeszcze pewną władzę („rozkołysanie widać zmysłów pjane“), lecz wkrótce „dzikiej rozkoszy urok niewymowny, w nagłonym tchnieniu zamknął zmysły“ i „ciężar myśli opadł z głębi łona“. Nastąpiło widzenie, przez które poeta chciał wyrazić dwie rzeczy: 1) wiarę swoją w bezpośrednią styczność z duchami, które przychodzą w pomoc narodowi; 2) przekonanie, że tylko ta droga, którą duchy radzą Lambrowi, prowadzi do celu.

Inaczej cóżby znaczyło wprowadzanie duchów?

Zjawienie się ich, a raczej widzenie ich przez Lambra, jest, jak mówiłem wyżej, psychologicznie zupełnie prawdziwe, ale jest ono nadto genialnym artystycznym pomysłem. W jaki bowiem sposób możnaby przedstawić myśl, która tak promieniowała ciągle z ognistej duszy Lambra, że wypełniła sobą wszystko dokoła, że ścięła się w ognisty kształt anioła? A ta zaraza (zjawiająca się jakby na prawdę za wolą jakiejś potężnej a sprzyjającej istoty wówczas, gdy „lud bitny“ był „w grobów popiele“) — uosobiona w anioła, który „kiedyś był Boga aniołem“, a porzuciwszy szczęście własne, z litości nad cierpieniami konającego narodu szedł

„... zabijać żony i dzieci,
Ażeby niedługo umarłych płakały“. —

ciała zaś „żółte, jak słoneczniki“ „zemsty natchnął duchem“ — czyż może podlegać jakimkolwiek zarzutowi estetyka? Ta postać zwłaszcza jest zadziwiająca. Coś, jakby anioł i szatan w jednej osobie! Pomysł i poetyczny i śmiały, a wykończony po mistrzowsku.

Charakterystyczne są przymiotniki, jakimi Słowacki określa istotę obu aniołów. Pierwszy, ponieważ „był w Lambra myśli jako płód poczęty“, a ona ogniem piorunowym zemsty płonęła, jest ognisty; „drugiego istność księżycowa — biała“. —

Zwracam uwagę, że tych samych przymiotników używa poeta, kiedy kreśli „obraz sennych czarów“ — nieskończoność, z duchami kleftów „od dawna pomarłych“, którzy w twarzach zdadzili wiele ziemskiej duszy“.

Nieskończoność ta przedstawiła się Lambrowi jako gmach „lekką jasnością w powietrzu skreślony“, którego „jedna połowa uwiana była z promieni księżyca, jasna i biała jak noc księżycowa“, a „druga strona posepna, ognista, jak piekło“. Klefci byli także „bładzi — posepno srebrni lub ogniści“. Nie sądzę, aby to stało się bezwiednie, owszem barw tych użył Słowacki z zupełną samowiedzą, one bowiem najlepiej określały istotę natur tych duchów i miejsca, im przeznaczone. Podkreślam nadto raz jeszcze ten wiersz mówiąc, że klefci byli „strojni do tąd w blask ziemskich kolorów“ — jako wyraz wiary poety, znanej nam z „Godziny myśli“ w coraz dalsze doskonalenie się duchów, pozbywających się „ziemskiej dumy“, pod którą rozumieć należy oczywiście ziemskie naleciałości.

Widzenie nieskończoności oddziela poeta od widzenia aniołów — chwilowym powrotem Lambra do świadomości, pół poznaniem Idy i wypiciem nowej czary opiatu. Nietrudno zrozumieć, że zrobił to dla uniknięcia monotonności oraz dla dobitniejszego zaznaczenia 1) że myśl jest tylko przeszkodą, że ona do żadnej pewności dojść nie może, („myślą ziemską we śnie się rozbiłem“...); i 2) że w duszy Lambra zostało jeszcze inne uczucie prócz zemsty, że Lambro „na inne uczucia“ nie miał liców „z lodu“, co według słów anioła zarazy, było rzeczą konieczną, jeśli kto chciał iść za nim. „Myśl ziemską“ t. j. świadomość „życia“, zdusił korsarz pełniejszą czarą trucizny — uczucia z duszy wyrwać nie mógł i z tego powodu anioł zarazy go opuścił...

I znowu po widzeniu aniołów, którzy

„... zemstę malowali piękną

Jak najpiękniejszą ze wschodnich odalisk“ —

przerwa . . . chwilowa świadomość Lambra. Widzi on, że „szalona zemsta“, bo burzy „świat sam jeden“; dzieło za duże na jego barki... Dlaczego on ma być narzędziem woli Boga, kiedy Bóg sam zemścić się może? Jest to chwila słabości, sekunda chęci odwrócenia męki, po której budzi się potężna żądza odgądnienia woli boskiej „na czołach aniołów ogniem wypisanej“

Przeczuwa, że jest ona jak krew i piorun, że będzie „zemstą człowieka i zemstą narodów“ — ale jej jeszcze nie pojmuje...

I znowu „myśli gasną“... a przez powietrze, co „zda się wielkim dyamentem, w którym kolory grają i płomienie“, — niby przez rozżęczone blaskami morze, płynie jego okręt dalej i dalej ku Stambułowi... Aniołowie sterują, a przed oczyma Lambra prze-wijają się, niby w piekielnej panoramie, obrazy zdeptanej ziemi greckiej i potęgi Turków... Uczucie wstydu i żalu objęły duszę korsarza i Lambro zapłakał...

Widzenie znikło...

Czyż ta scena nie przypomina sławną scenę V. z III. aktu „Kordyana“, w której Strach i Imaginacya nie pozwalają Kordyanowi wykonać zamachu na cara? Gdyby żal i wstyd wystąpiły jako uosobienia uczuć Lambra i stanęły mu w drodze tak, jak tamte Kordyanowi — analogia uderzałaby od razu w oczy każdego.

Widzenie przyszłości gra rzeczywiście „kolorami i płomieniami“; ma się naprawdę wrażenie, że okręt jest widmem skrzydlatem“ i że „liny — jego są — z promieni“. Delikatność rysunku najsubtelniejsza jak tylko być może. Odczucie dawnej świetności Grecyi i obecnego jej upadku — przedziwne.

Że zaś poecie chodzi o nastrój smutku tylko, nie o pełny obraz, więc szczegóły daje najcharakterystyczniejsze, które ów nastrój obudzić mogą. Mamy więc „białe posągów narody“ — strzaskane i szumiącymi płaczące ostami, a na miejscu świątyń i kapłanów dawnych — chatę Santona i „nieruchomą postać derwisza“... To wszystko, a jakie straszliwie smutne. Bowiem ów obraz strzaskanych świątyń jest jako obraz mogiły — a derwisz — jakoby na niej stojący morderca ofiary, co tam pod ziemią spi...

Ale czy to uczucie Lambra jest umotywowane?

Tak. Kiedy „skonaly dzikie dwóch aniołów pienia“, Lambro rzekł:

„O! Duchy — o! ciemni anieli!
Wyście mi zemstę malowali piękną,
Jak najpiękniejszą ze wschodnich Odalisk;
Bo w mojem sercu mi łość zapaliła“...

Rozumie się zaś samo przez się, że to jest miłość ludzi, jak o tem świadczą późniejsze wiersze:

„I nie sam będę... choć klasztorna krata
Już mnie na wieki rozdzieliła z Idą“... II. 9.

Ustęp 10. maluje świetnie stan duszy Lambra, gdy działanie trucizny nie nastąpiło jeszcze, ale już słabnie.

Połową duszy jest korsarz jeszcze w „marzeń zamglonej krainie“. Nieprzytomny wzrok jego pada na twarz Idy, która pewnie z miłością i bólem śledziła każdy ruch ukochanego. Myśląc, że to szatani „upiora przystali“ „nad bladym paziem dłoń wznieścioną trzyma“... Ale go zabić nie mógł... W spaloną duszę korsarza przylatuje, niby zapachem róż przesycony, wietrzyk poranny, myśl możliwego szczęścia, które niech będzie udziałem pazia. W jego pierś rzucił Bóg „samobójczą myśl“, która „rosła jak bujne głuszące rośliny“ — a Lambro czekał tylko sposobnej chwili, aby

„... skończyć pasmo wyobrażeń,
Uczuciem dumy i śmiercią bez marzeń“.

Już teraz nie powiedzą duchy kleftów: „czemuś nie skonał, gdy inni skonali“? Jest sam... nie! „to paż... to ona... mar-twa... jeśliś żywa? chodź ze mną! chodź ze mną!“ I błysnął sztylet a Ida padła, jak kwiat podcięty kosą... Lambro nie ma świadomości czynu:

„Niepomny zbrodni, którą był wykonał
Sennemi słowy trzykroć pazia woła“...

a sam „się drżący przyczołgał do stoła

Chwycił za czarę — w czarze znalazł na dnie
Męty napoju — wypił je i ożył..
Śmierci przyspieszył — lecz marzeń przysporzył“...

Już wie, że myśl jego „do otchłani należy“. Poznała nieskończoność, żyła w niej przez chwilę, a wobec tego życia — czem jest, złudzeniem będący, był materyalny? Ale wspomnienia wracają... Jak błysk piorunu wraca myśl ziemską: jak to jest „okropnie stać jako posąg na ojczyzny grobie“, i świadomość bezsilności... I znowu mąci się myśl...

Krwawe plamy na podłodze są jakby śladami ludzi — których Lambro znowu nienawidzi... Cierpienie wzmagą się jak

burza, wreszcie ucisza się w śnie, w który Korsarz popadł. Do kabiny wpada paź... Bojąc się Lambra, który dał rozkaz, „aby na okręcie nie przeszła stopa ani cień kobiety“, chce uwolnić Idę... Zobaczywszy trupa, chwyta „z obłąkaniem“ za złoto i ucieka...

A tymczasem niebo poczęło różowieć... Lambro otworzył oczy, a „skoro w komnaty dzień przeniknął jasny“ — korsarz zobaczył krew... Poznawszy swój sztylet, wie że pazia sam zabił. Ani na chwilę jednak nie chwyta go żal popełnionego czynu, tylko wstręt się w nim budzi, że nie sam umiera.

Ciekawy, jaka „twarz pazia czy mściwa czy błada“, odsuwa zawój a . . . „z pod zawoju

„Włos uwolniony sypał się po ziemi“...

Piekielny ból zatargał duszą Lambra, ale on tego bólu nie pokaże, ze wzdargą odrzuci „jałmużnę łez i uzalenia“, którą mu „własne serce niosło.“ Jeżeli czuje ból jaki, to tylko z tego powodu, iż

„. . . w głębi łona
Uczuł niknące cierpienie trucizny“.

Ze sztucznym spokojem człowieka, który go w siebie wmówić potrafił, postanawia rzucić ciało w „ciche fał błękity“. Otworzył okno, a przez żelazną kratę, światłem w koronkę zmienioną, buchnęło złoto słoneczne. Ten ranek słoneczny użyty znowu dla kontrastu. Życie i śmierć...

Jak zimny badacz (choć chyba „musiał czuciom kłamać“) patrzył Lambro przez chwilę na ciche zwłoki Idy, która

„. . . zda się, że upadła
W uściski Lambra, zachwyceniem żywa;
I tylko drżąca tuli się do łona“...

Patrzył, jak gdyby w pamięć chciał wcisnąć jej postać, nim ją błękitnej mogile powierzy... A gdy zniknęła we fali „wzruszonej“ — Lambro, „schylony nad takim obrazem“, zęgnął ją... śmiechem, który był jego „ostatnim na ziemi“.

Losy korsarza wypełniły się do dna. Teraz tylko śmierć nastąpić może. Nim umrze jednak, odprawić każe modlitwy za duszę ldy. Aby zaś majtkom nie powiedzieć prawdy, każe „powiesić pazia na masztowym szczycie“...

Pozostał sam... Przez chwilę panowała cisza, jaka nastaje przed burzą, gdy nagle załopotwały jakieś ogromne, czarne skrzydła i do kajuty wleciał ptak śmierci..

Rozkład „materyału“ jest następujący: na 10 ustępów 4 i to niecałe — przedstawiają Lambra w jakimś działaniu, reszta kreśli drobiazgowo myśli i uczucia bohatera. Czyny nadto Lambra te tylko w obraz ujęte, przez które stan jego duszy, obchodzący poetę jedynie, jaśniej wystąpi. Dla przykładu weźmy ustęp 16 i 17, obraz malarsko-epiczny: Lambro nad zwłokami ldy, którą „na łonie złożył“. Co chciał poeta przezeń osiągnąć?

Rzecz widoczna, nie dająca się nie spostrzedz, że chciał pokazać Lambra, który „wstydzi się cierpienia“ i który „patrząc na nią, musiał czuciom kłamać“. Mimo wszystko ów obraz, jak wyżej powiedziałem, jest najbardziej po malarsku traktowany.

Jak w ustępach poprzednich, tak i w tych ostatnich dużo jest osobistych uczuć Słowackiego, w niektórych zaś, jak n. p. w 14. lub 16. ogromnie ciekawa mieszanina uczuć prawdziwych i sztucznych, która, jak wiemy, była w pierwszych latach życia poety cechą charakterystyczną jego duszy.

Dobiegliśmy do końca. Rzuciwszy okiem wstecz i objąwszy cały poemat jednym spojrzeniem, dostrzegamy, że „Lambro“ jest jednym z najbardziej subiektywnych poematów Słowackiego, jakkolwiek stosunek poety do bohatera „jest dość skomplikowany... autor nie identyfikuje się tutaj z postacią, nie aprobeuje siebie w niej“... Kilka historycznych faktów i dwie historyczne postaci posłużyły poecie do wypowiedzenia pewnych poglądów, jak należy rozwiązać zagadkę przyszłości, poglądów „wielu ówczesnych ludzi“, którzy mieli wszystko, prócz szczerości i naturalności duszy, przepotężną moc wyobraźni i równie przepotężną niemoc uczucia tego, co każe człowiekowi wyjść z siebie i „wstąpić, gdy trzeba, na stos“, — a nadto zupełne niezrozumienie warunków i stosunków życia, bowiem wpatrzeni byli w siebie, z zachwytem i wstrętem zarazem. Takiego człowieka przedstawił Słowacki w „Lambrze“, z przedziwnem wniknięciem w jego duszę aż do samego

rdzenia, dając mu wiele swoich własnych poglądów na życie i ludzi, swój smutek i swój arystokratyzm duchowy...

Różni się także „Lambro“ od poprzednich poematów prawdziwą poezją obrazów i postaci — tak stanowczo, że już ten poemat, a nie „Kordyan“ dopiero, pokazał, iż autor „Króla Du-cha“ był „naprawdę“ poetą.

Józef Maurer.



Część urzędowa.

I.

Skład grona nauczycielskiego

przy końcu roku szkolnego 1908/9.

1. **Frańciszek Tomaszewski**, doktor filozofii, *dyrektor* w VI. r., poseł do Rady państwa, członek do Rady miejskiej i Rady szk. okręg. miejskiej, na urlopie.
2. **Konstanty Wojciechowski**, doktor filozofii, *kierownik zakładu* w VIII. r., docent historyi literatury polskiej w Uniwersytecie lwowsk., członek komisji lit. Akademii Umiejętności w Krakowie, uczył jęz. polskiego w kl. V, tygodn. godz. . . . 3
3. **Frańciszek Barański**, rzecz. nauczyciel, zawiadowca bibl. polsk. uczn. gimn. niższ., gospodarz kl. IIb, uczył języka łac. w kl. IIb, VIIIb, języka greck. w kl. V, tygodn. godzin . . . 18
4. **Jan Bryk**, doktor filozofii, rzecz. nauczyciel, zawiadowca bibl. ruskiej uczn., w 2. półr. na urlopie.
5. **Bronisław Dobrzański**, c. k. profesor w VII. r., gospod. kl. V., uczył języka łac. w kl. V, języka greck. w kl. IVb, VIIa, tygodn. godzin 15
6. **Adam Drozd**, egzam. zast. nauczyciela, na urlopie.
7. **Wincenty Frank**, c. k. prof. w VII. r., zawiad. gabinetu fizyk., gospod. kl. VIIa, uczył matem. w kl. V, VIIa, VIIb, fizyki w kl. VIIa, VIIb, tyg. godz. 16
8. **Ludwik Frączek**, egzam. zast. nauczyciela, zawiad. bibl. ubogich uczniów, uczył matem. w kl. IVa, IVb, fizyki w kl. IVa, tygodn. godzin 9
9. **Jan Salomon Friedberg**, c. k. profesor, zawiadowca zbiorów geogr.-histor., gospod. kl. VIIb, uczył geogr. w kl. Ia, Ib, historyi w kl. VIIa, VIIb, VIIa, VIIIb, tygodn. godz. . . . 18

- 10. Tadeusz Janicki**, zast. naucz., gospod. kl. IVa, uczył języka polsk w kl. III., historyi w klasie IIa, IIb, IVa, IVb, tyg. godzin 19
- 11. Jan Jączek**, egzam. zastęp. nauczyciela, uczył matem. w kl. Ia, Ib, IIa, IIb, tygodn. godzin 12
- 12. Jan Jędrzejowski**, c. k. profesor w VIII. r., zawiadowca gabinetu archeolog., gospodarz kl. VIIla, uczył języka łac. w kl. VIIla, języka greck. w kl. VIIa, VIIb, VIIIb, tygodn. godz. 18
- 13. Rudolf Jędrzejowski**, doktor filoz., zast. nauczyciela, uczył języka niemieck. w kl. IVa, IVb, V, VI, tygodn. godz. . 16
- 14. Ks. Jarosław Lewicki**, egzam. zast. katechety gr. kat. z jęz. wykładowym polskim, uczył religii gr. kat. w kl. Ia², IIa², III, V, VI, VIIa, tygodn. godzin 8
- 15. Józef Limbach**, doktor filozofii, radca szkolny, c. k. prof. w VII. r., zawiadowca gabinetu przyrodn., uczył historyi natural. w kl. Ia, Ib, IIa, IIb, III, V, VI, matematyki w kl. III, tygodn. godzin 17
- 16. Adam Lech Łańcucki**, zast. nauczyciela, gospodarz kl. IIa, uczył języka łac. w kl. Ib, IIa, języka polskiego w kl. IIa, tygodn. godzin 19
- 17. Ks. Andrzej Łukasiewicz**, zast. katechety rz. kat., uczył religii rz. kat. w kl. Ia, Ib, IIa, IIb, III., tygodn. godzin . 10
- 18. Adam Maksymowicz**, rzecz. nauczyciel, uczył matem. w kl. VI, VIIla, VIIIb, fizyki w kl. IVb, VIIla, VIIIb, tygodn. godzin 16
- 19. Józef Maurer**, rzecz. naucz., zawiad. bibl. polskiej uczn. gimn. wyższ., gospodarz kl. Ia, uczył języka łac. w kl. Ia, języka polsk. w kl. VIIa, VIIb, VIIIa, VIIIb, tygodn. godzin . 20
- 20. Teofil Emil Modelski**, egzam. zast. nauczyciela, uczył historyi i geografii w kl. III, V, VI, tygodn. godzin . . . 10
- 21. Nicefor Perzyński**, zast. naucz., gospodarz kl. III., uczył języka greck. w kl. III, IVa, języka niemieck. w kl. III, propedeutyki filozof. w kl. VIIa, VIIb, VIIIa, VIIIb, tygodn. godzin 21
- 22. Józef Pytel**, doktor filozofii, c. k. profesor, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, gospod. kl. Ib, uczył języka niemieckiego w kl. Ib, IIb, VIIa, VIIb, tygodn. godzin 19
- 23. Ks. Antoni Ratuszny**, doktor teologii, katecheta rz. kat., uczył religii rz. kat. w kl. IVa, IVb, V, VI, VIIa, VIIb, tygodn. godzin 16
- 24. Emanuel Roszko**, c. k. profesor w VIII. r., zawiad. bibl. niemieck. uczn., gosp. kl. VIIIb, uczył języka niemieckiego w kl. Ia, IIa, VIIla, VIIIb, tygodn. godzin 10
- 25. Władysław Semkowicz**, doktor praw, c. k. prof., na urlopie.

26. Ignacy Strycharski , egzam. zast. nauczyciela, gospodarz kl. VI., uczył jęz. łacińskiego w kl. VI, VIIa, VIIb, języka greck. w kl. VI, tygodn. godzin	21
27. Otto Werner , zast. nauczyciela, gospod. kl. IVb, uczył języka łac. w kl. IVa, IVb, jęz. polsk. w kl. Ib, IIb, tygodniowo godzin	19
28. Witold Wysocki , egzam. zast. nauczyciela, uczył języka łac. w kl. III, języka polskiego w kl. Ia, IVa, IVb, VI, tygodn. godzin	18

Hospitanci.

1. Zenon Aleksandrowicz , hosp. lekcyje języka polskiego w kl. V.	
2. Błażej Blajer , hospitował lekcyje jęz. łac. w kl. IIb.	
3. Stanisław Tyrowicz , hosp. lekcyje nauk przyrodniczych w kl. IIb, V, VI.	

Nauczyciele poboczni.

Izak Planer , uczył religii mojżeszowej w kl. I—VIII. tygodn. godzin	16
---	----

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Jan Salomon Friedberg , j. w., uczył historii ojczystej w kl. VIIa, VIIb, tygodn. godzin	2
2. Jan Glaty , sekretarz English Cercle, uczył języka angielskiego w 2 oddziałach, tygodn. godzin	4
3. Tadeusz Janicki , j. w., uczył historii ojczystej w kl. IVa, IVb, tygodn. godzin	2
4. Jan Jędrzejowski , j. w., uczył stenografii w 2 oddziałach, tygodn. godzin	4
5. Ludomir Köhler , artysta malarz, uczył rysunków ręcznych w 3 oddziałach, tygodn. godzin	6
6. Ks. Jarosław Lewicki , j. w., uczył języka ruskiego w 4 oddziałach, tygodn. godzin	8
7. Ludwik Lustig , urzędnik lwowskiej Kasy oszczędności, uczył śpiewu w 2 oddziałach, tygodn. godzin	4
8. Teofil E. Modelski , j. w., uczył historii ojczystej w kl. III. i VI., tygodn. godzin	2

9. Edward Szyrma Lach , uczył języka francuskiego w 3 oddziałach, tygodn. godzin	6
10. Otto Werner , j. w., uczył kaligrafii w 2 oddziałach, tygodn. godzin	2

Zmiany w gronie nauczycielskiem

w roku szkolnym 1908/9.

1. Postanowieniem z dnia 30. listopada 1908, l. 6.073 M. P. Jego Cesarska i Król. Apostolska Mość raczył nadać c. k. profesorowi w VII. r. Drowi *Józefowi Limbachowi* tytuł Radcy szkolnego (Prez. c. k. Namiestn., 25. lut. 1909, l. pr. 2.561).

2. J. E. Min. W. i O. nadał c. k. prof. w VIII. r. *Wincentemu Frankowi* rangę VII. (R. S. K., 15. grudn. 1908, l. 62.884).

3. C. k. Rada szk. kraj. zamianowała katechetę w gimn. VI. we Lwowie, ks. dr. *Antoniego Ratusznego*, katechetą w tutejszym zakładzie, rozp. z dnia 7. września 1908, l. 42.872.

4. C. k. Rada szk. kraj. przeniosła prof. gimn. V. *Stanisława Hommego*, przydzielonego do tutejszego zakładu, napowrót do gimnazjum V., rozp. z dnia 12. lipca 1908, l. 29.418.

5. C. k. Rada szk. kraj. zamianowała zast. naucz. w tut. zakładzie *Brunona Kozłowskiego* rzeczywistym nauczycielem w I. gimnazjum w Przemyśle, rozp. z dnia 28. sierpnia 1908, l. 38.521.

6. C. k. Rada szkolna kraj. zamianowała zast. katechety w tut. zakł. ks. *Mateusza Sokołowskiego* rzeczywistym katechetą w gimnazjum V. we Lwowie, rozp. z dnia 7. września 1908, l. 42.872.

7. C. k. Rada szk. kraj. zamianowała egz. kandydata zawodu nauczycielskiego *Adama Drozda* zastępcą naucz. w tutejszym zakładzie i udzieliła mu bezpłatnego urlopu na przeciąg roku szkoln. 1908/9 rozp. z dnia 13. października 1908, l. 48.127.

8. C. k. Rada szk. kraj. zamianowała zastępcami nauczycieli w tutejszym zakładzie:

a) *Jana Jączka* rozp. z dnia 21. sierpnia 1908, l. 25.382.

b) *dra Rudolfa Jędrzejowskiego* rozp. z dnia 19. sierpnia 1907, l. 28.552.

c) *Józefa Lewickiego* rozp. z dnia 19. sierpnia 1908, l. 32.885.

d) *Adama Lecha Łańcuckiego* rozp. z dnia 19. sierpnia 1908, l. 27.641.

e) *Teofila E. Modelskiego* rozp. z dnia 20. lutego 1909, l. 10.079.

f) *Frańciszka Sękowskiego* rozp. z dnia 27. września 1908, l. 24.556.

9. C. k. Rada szk. kraj. zamianowała zastępcami katechetów w tutejszym zakładzie:

a) *ks. Stanisława Żukowskiego* rozp. z dnia 9. września 1908, l. 42.143.

b) *ks. Andrzeja Łukasiewicza* rozp. z dnia 29. grudnia 1908, l. 65.373.

10. C. k. Rada szk. kraj. przeniosła zastępców nauczycieli tutejszego zakładu:

a) *Józefa Lewickiego* na filię gimn. VII. we Lwowie rozp. z dnia 20. lutego 1909, l. 10.234.

b) *Frańciszka Sękowskiego* do gimn. w Jasle rozp. z dnia 20. lutego 1909, l. 10.235.

c) *Stanisława Sottysa-Kozaryna* do gimn. II. w Tarnopolu rozp. z dnia 25. sierpnia 1908, l. 40.323.

d) *ks. Stanisława Żukowskiego* na filię gimn. VII. we Lwowie rozp. z dnia 29. grudnia 1908, l. 65.371.

11. C. k. Rada szk. kraj. udzieliła urlopu:

a) rzeczywiście nauczycielowi drowi *Janowi Brykowi* od 28. lutego 1909 do końca roku szkolnego rozp. z dnia 28. lutego 1909, l. 11.232.

b) prof. drowi *Władysławowi Semkowiczowi* na przeciąg roku szkolnego 1908/9 rozp. z dnia 15. lipca 1908, l. 21.534.

12. C. k. Rada szk. kraj. udzieliła zniżenia godzin zast. naucz. *Ludwikowi Frączkowi* na przeciąg drugiego półrocza roku szk. 1908/9 rozp. z dnia 12. grudnia 1908, l. 62.513.

II.

Wykaz lektury.

Język łaciński. Kl. IV. Caesar, *Comment. de bello Gallico* I., IV., VI.; Ovidius, *Metamorph.* (wierszy 200). — Kl. V. Livius I. i II. (w skróceniu); Ovidius, *Metamorph.* 8 ustępów, *Fasti* 3 ust., *Tristium libri* 2 ust., *Eleg. select.* 2 ust. — Kl. VI. Sallustius, *Bellum Iugurthinum*; Cicero, *In Catilinam* I.; Vergil., *Aeneid.* I., 1—222 i II. — Kl. VII. Cicero, *De imperio Cn. Pompei* i *Pro Archia poëta*; Vergil., *Aeneid.* VI. — Kl. VIII. Horatius, *Carm.* 25 ód, 4 satyry i 2 listy; Tacit. *Annal.* I., 1—30, 55—62, XV., 38—45 (w oddz. A nadto I., 55—62).

Język grecki. Kl. V. Z Chrestomatyi pism Xenofonta: *Anab.*, ust. 1, 4, 6—9, 13, *Cyrop.*, ust. 1, 2, 4, 7; Homera *Iliad.* I. — Kl. VI. Homera *Iliad.* III., VI., XVIII.; Herod. IV. (w wyborze Scheindlera). — Kl. VIII. Demost. mowy *Olint.* I., *Philip.* III.; Homera *Odyss.* I., V.—VIII. — Kl. VIII. Plato, *Apolog.* i *Kriton*; Sofokl., *Król Edyp* (nadto w oddz. A Homera *Odyss.* XXIV.)

Język polski. Kl. V. Pan Tadeusz, Ogniem i mieczem, Grażyna, Ojciec zadżumionych, Maraton, Wiesław. — Kl. VI. Odprawa posła greck., Treny, Marszałek, Zgoda, Kazania sejmowe Skargi (wszystkie), 8 sielanek Szymonowicza, Pamiętniki Paska, 4 satyry Krasickiego, Trylogia Sienkiewicza, Krzyżacy, Kochanowskiego Psalmodya. — Kl. VII. Powrót posła, Barbara Radziwiłłówna, Mickiewicza Ballady, Sonety Krymskie, Konrad Wallenrod, Dziady II., IV., III., Malczewskiego Marya, Fredry Śluby panieńskie, Zemsta, Słowackiego Hugo, J. Bielecki, Marya Stuart, Kordyan, Balladyna, Lilla Weneda, Ksiądz Marek. — Kl. VIII. Nieboska komedia, Irydyon, Psalm wiary, nadziei i miłości, Rzewuskiego Listopad, Korzeniowskiego Kolokacya, Żydzi, Pola Pieśni Janusza, Ujejskiego Skargi Jeremiego, Melodye biblijne, Lenartowicza Zachwyceni, Kraszewskiego Stara baśń, Romanowskiego Dziewczę z Sącza.

Język niemiecki. Kl. VI. Minna v. Barnhelm, Ballady Schillera. — Kl. VII. W. Tell, Jungfrau v. Orleans. — Kl. VIII. Iphigenie in Tauris, Sappho.

III.

Tematy do wypracowań piśmiennych.

a) w języku polskim.

Kl. V. 1. Do wyboru: *a)* Deszczowy dzień wakacyjny. Wspomnienie z ubiegłych feryi. *b)* Mój ulubiony obraz. Opis. *c)* Pamiętnik starego kapelusza. (Dom.) 2. Do wyboru: *a)* Jaki wpływ wywierają bogowie na tok akcji w Iliadzie Homera. *b)* W jaki sposób poeta przedstawia w Iliadzie Achillesa (szk.). 3. Do wyboru: *a)* Moje imię-niny. W formie listu do przyjaciela. *b)* Jakie usługi oddaje nam woda. *c)* Dlaczego kocham swego przyjaciela? W formie pamiętnika (dom.). 4. Do wyboru: *a)* Szturm Krzyżowców na Jerozolimę. Na podstawie Torkwata Tassa: Jerozolimy Wyzwolonej. *b)* Święci w Torkwata Tassa „Jerozolimie wyzwolonej“. *c)* Wspólne znamiona w poznanych wyjątkach z epopei starożytnych i średniowiecznych (szk.). 5. Do wyboru: *a)* Pogrzeb hetmana w Żółkwi (w formie listu do kolegi). *b)* Cmentarz Łyczakowski w dzień zaduszny. *c)* Wrażenie z przechadzki za miasto w późną jesień (dom.). 6. Do wyboru: *a)* Jak poeta kreśli obrazy przyrody w znanych mi księgach „Pana Tadeusza“? *b)* Tło polityczne w znanych mi księgach „Pana Tadeusza“. *c)* Stara i młoda Polska w znanych mi księgach „Pana Tadeusza“ (szk.). 7. Bitwa pod Kunaksą (dom.) 8. Do wyboru: *a)* Widok okien z mego pokoju. *b)* Rynek lwowski w niedzielę rano. *c)* Największy zawód, jakiego

doznałem (dom.). 9. Jak wyglądałby obraz, który namalowałbym na podstawie szóstej księgi Pana Tadeusza? (szk.). 10. Do wyboru: *a)* Wnętrze kościoła wczesnym rankiem. *b)* Moja najmilsza zabawa sportowa (dom.). 11. Dzieje Gerwazego. (szk.). 12. Do wyboru: *a)* Odejście pociągu. (Spostrzeżenia na dworcu kolejowym). *b)* Obchód Konstytucji 3. Maja we Lwowie (dom.). 13. Wątki osnowy „Pana Tadeusza” (szk.). 14. Do wyboru: *a)* Biada temu dokuczy, kto się z młodu nie uczy. Powiastka. *b)* Widok z altany w parku Łyczakowskim. *c)* Jakie postacie bohaterskie poznałem w tym roku przy nauce języka polskiego? (dom.).

Kl. VI. 1. Do wyboru: *a)* Ogień, jako wróg i dobroczyńca człowieka. *b)* Sława jako bodziec do wielkich czynów (dom.). 2. Wzrost nauki i oświaty w Polsce w w. XV. (szk.). 3. Charakterystyka Klem. Janickiego na podstawie jego utworów (dom.). 4. Do wyboru: *a)* Stosunek człowieka do Boga u Reja a u Kochanowskiego. *b)* Pogląd Reja na świat. *c)* Jak powinien być wychowany dworzanin. Na podstawie „Dworzanina” Górnickiego (szk.). 5. Do wyboru: *a)* Reformacja w Polsce i jej wpływ na rozwój piśmiennictwa polskiego. *b)* Charakterystyka Orzechowskiego (dom.). 6. Do wyboru: *a)* Jakie wady wytyka Kochanowski w utworze swoim „Satyrze”? *b)* Znaczenie chórów w „Odprawie posłów” Kochanowskiego (szk.). 7. Do wyboru: *a)* Miłość ojczyzny w utworach Kochanowskiego. *b)* Znaczenie Kochanowskiego w literaturze. *c)* Rada w „Odprawie posłów” a Rada w „Panu Tadeuszu” (dom.). 8. Do wyboru: *a)* Charakterystyka Kochanowskiego. *b)* Treny a Ojciec Zadumionych (porówn.). *c)* Rozwój chrześcijaństwa w pierwszym okresie średniowiecza (na podstawie lektury szkolnej). (Dom.). 9. Do wyboru: *a)* Wady społeczeństwa polskiego w w. XVI. i ich odbicie w „Kazaniach Sejmowych” Skargi. *b)* Miłość ojczyzny w „Kazaniach” Skargi. *c)* Skarga jako kaznodzieja polityczny. (szk.). 10. Historia ziarnka sosny (dom.). 11. Do wyboru: *a)* Śmierć Lipskiego na podstawie epizodu z „Wojny Chocimskiej” Potockiego. *b)* Przygody Paska na tle wyprawy moskiewskiej (szk.). 12. Do wyboru: *a)* Wpływ Stan. Augusta na rozwój liter. XVIII. w. *b)* Charakterystyka którejkolwiek postaci z powieści Henr. Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem”. *c)* Człowiek jako sprawca swej doli (powiastka). (Com.). 13. Do wyboru: *a)* Reformy Konarskiego. *b)* Na czym polega piękność „Satyr” Krasickiego. *c)* Pan Podstoli jako obrońca tradycji narodowej (szk.). 14. Do wyboru: *a)* Charakterystyka Karpińskiego (na podstawie przeczytanych utworów). *b)* Napisać powiastkę do dwuwiersza A. Mickiewicza:

„Jak łatwo może człowiek popsuć szczęście drugim
W jednej chwili, a życiem nie naprawi długiem”.

c) Modrzewski a Staszic. (Porównanie).

Kl. VII. *a)* 1. W jaki sposób skorzystałem z czasu wakacyjnego (dom.) 2. Znaczenie komedii Niemcewicza p. t. „Powrót posła”

pod względem narod. i liter. (szk.). 3. Pierwiastki poezji czasów porozbiorowych i Księstwa Warszawskiego (szk.). 4. Romantyczność jako wyznanie wiary poety romantycznego (dom.). 5. Czego nauczyć się można z II. części „Dziadów“? (dom.). 6. Wartość moralna pracy (na podstawie podanej dyspozycji) (dom.). 7. Dlaczego Mickiewicz daje widzenie przyszłości ks. Piotrowi a nie Konradowi? (szk.). 8. Do wyboru: *a)* Ukraina w „Maryi“ Malczewskiego. *b)* Malczewski na tle swojego poematu (dom.). 9. Do wyboru: *a)* Gustaw i Albin (porównanie). *b)* Czy Gustaw i Albin są typami czy charakterami? *c)* Polityka Francji wobec wojny 30-letniej (szk.). 10. Miłość ojczyzny w utworach Słowackiego.

Kl. VII. b) 1. Uczeń wybierze sobie którąkolwiek z książek przeczytanych podczas wakacji i zda sprawę, jak ją zrozumiał (dom.). 2. Stare i nowe społeczeństwo polskie w komedii Niemcewicz p. t. „Powrót posła“ (szk.). 3. Dlaczego romantyzm zwyciężył (szk.). 4. Źródła i pierwiastki przeczytanych ballad Mickiewicz (dom.). 5. Siła i znaczenie poezji patryotycznej. (Na podstawie Wallenroda). (Dom.). 6. Rozwinać myśl Mickiewicza:

Świątym jest na ziemi,
Kto umiał przyjaźń zabrać ze świętymi (dom.).

7. Czy słusznie powiedział o sobie Mickiewicz: „Ja i ojczyzna, to jedno!“ (szk.). 8. Do wyboru: *a)* Charakterystyka Maryi. *b)* Typy kozackie w „Zamku Kaniowskim“ (dom.). 9. Do wyboru: *a)* Klara i Aniela Fredry. (Porównanie). *b)* Aniela Fredry i Marya Malczewskiego. (Podobieństwa i różnice). *c)* Polityka Francji wobec wojny 30 letniej (szk.). 10. Jak w VIIa.

Kl. VIII. a) 1. Dlaczego zginął lub Wenedów? (szk.). 2) Typy rewolucjonistów w obozie Pankracego (dom.). 3. Jak przygotowuje Irydion dzieło zniszczenia Rzymu? (szk.). 4. Jakiemi drogami doszli Mickiewicz i Krasiński do wiary swojej w Chrystusowość Polski? (dom.). 5. Jakie myśli i uczucia budzi w nas głos dzwonu? (dom.). 6. Jakie względy nakazują nam wyrozumiałość na błędy bliźnich? (szk.). 7. Charakterystyka ważniejszych typów szlacheckich w „Kollokacji“ (szk.). 8. Do wyboru: *a)* Naturalność a prostactwo. *b)* Jak sobie wyobrażam moje przyszłe stanowisko w życiu publicznym? (szk.).

Kl. VIII. b) 1. Idea Anhellego (dom.). 2. Massynissa i Halban (porówn.) (szk.). 3. Masynissa i Halban (szk.). 4. Idea Przedświtu (dom.). 5. Rozwinać myśl: „Wielu to rzeczom czas tylko stosowny nadaje wartość“. (Shakespeare: Kupiec Wenecki (dom.). 6. Rozwinać myśl aforyzmu Rydla:

„Czem jest nauka dla ducha? Tem światłem, co w mroku się jarzy,
Zdrowy zaś rozum jest tem, czem zdrowy dla ciała jest wzrok;
Świecę, gdy dacie ślepemu i siebie i drugih poparzy,
Choćby i tysiąc miał świec, wszelako nie dojrzy na krok. (szk.).

7. Przy którym z braci Strawińskich jest sympatya Rzewuskiego? (na podstawie pow. „Listopad“) (szk.). 8. Do wyboru: *a)* Rozwinąć myśl następującego wiersza:

„Innym głosem ptaszyna w srebrnej klatce śpiewa,
Innym w gaju zielonym, na gałązce drzewa.“

b) O ile artysta powinien naśladować naturę? *c)* Laokoon w poezyi a w rzeźbie (szk.).

b) w języku niemieckim.

Kl. V. Wie Gellert einem armen Schuhmacher aus der Not hilft. Erzählung auf Grund des Lesestückes „Aus Gellerts Leben“ (dom.). 2. Die Gründung von Alba Longa. Nach Livius (szk.). 3. Die Entdeckungs- und Handelsfahrten der Phönizier. Auf Grund des Lesestückes: Die Phönizier (dom.). 4. *a)* Die Herrschaft des Cyrus. *b)* Schönheit und Wert der Freundestreue. (Auf Grund der Bürgschaft Schillers.) (szk.). 5. Welche Eindrücke wirkten auf den jungen Goethe im Elternhause vorzugsweise bildend ein? (Nach dem Lesestücke „Aus Goethes Leben“) (dom.). 6. *a)* Der Zug des Cyrus durch die syrisch-arabische Wüste. (Nach Xenophons „Anabasis“). *b)* Solons Gesetzgebung (szk.). 7. *a)* Grundunterschied zwischen der spartanischen und der athenischen Jugenderziehung. *b)* Ist der Gedanke „Und der Mensch versuche die Götter nicht...“ in jeder Hinsicht als unumstößliche Wahrheit aufzufassen? (dom.). 8. Der Marienplatz in Lemberg. (szk.). 9. Das Erdbeben, seine Ursachen und Wirkungen. (Aus dem Bereiche der Naturgeschichte) (dom.). 10. Das Bild eines römischen Triumphzuges. (Auf Grund der Schullektüre) (szk.). 11. Hanspeters Abenteuer in der Stadt und sein Schicksal zu Hause. Auf Grund des Lesestückes „Hanspeters Rebhühner“ (dom.). 12. Inwiefern ist die überraschende Handlungsweise des Ritters in Schillers „Handschuh“ begründet? (szk.). 13. Meine Osterferien (dom.). 14. Inhaltsangabe von Goethes Johanna Sebus (szk.).

Kl. VI. 1. Reinekes Verurteilung und Rettung. Nach Goethes Reineke Fuchs (dom.). 2. Hiempsals Ermordung. Nach Sallust. (szk.). 3. Welche Verhältnisse zwingen Schiller zur Flucht aus Stuttgart? (dom.). 4. *a)* Oktavians Verdienste um Rom. *b)* Der Sinn der Worte Schillers: „Mut zeigt auch der Mameluk, Gehorsam ist des Christen Schmuck“. Auf Grund des Schillerschen Gedichtes: „Der Kampf mit dem Drachen“ (szk.). 5. *a)* Goethes Studienjahre. *b)* Welche Eigenschaften zeichnen den Dichter des Messias schon in seinen Studienjahren aus? (Nach dem Lesestücke „Klopstocks Jugend“ (dom.). 6. Die Ursachen und Folgen des Zornes der Göttin Hera gegen die Achäer. (Nach Homer) (szk.). 7. *a)* Kulturzustände der Stadt Rom zur Zeit Ciceros und Caesars. *b)* Die Schönheiten des Schillerischen Gedichtes „Hektors Abschied“ verglichen mit der entsprechenden Partie der Ilias (dom.). 8. Die Schönheiten und Freuden des Winters (szk.). 9. Die Entstehung des griechischen Epos. (Auf Grund der Schullektüre) (szk.).

10. Der Bau des Herzens und die Blutzirkulation (dom.) 11. Welche Beiträge zur Charakteristik der Personen liefert uns der erste Aufzug in Lessings „Minna von Barnhelm?“ (dom.). 12. Frühjahr und Jugend. Ein Vergleich auf Grund gegebener Disposition (szk.). 13. a) Gedankengang des II. Aufzuges in „Minna v. Barnhelm“. b) Die Bedeutung der VII. Szene des III. Aufzuges für die Entwicklung des Dramas (dom.). 14. Die Figur des Just in Lessings „Minna von Barnhelm“ (szk.).

Kl. VII a) 1. Do wyboru: a) Die verwandten Motive in den mir bekannten Romanen und Novellen. b) Meine Lieblingsgestalt in der Geschichte des antiken Griechenlands und Roms (dom.). 2. Do wyboru: a) Krimhild im ersten und im zweiten Teile des Nibelungenlieds. b) Der Gegensatz zwischen einst und jetzt in Goethes Hermann und Dorothea (szk.). 3. a) Mit welchen Gründen sucht Demosthenes in der 1. Olynthischen Rede die Athener zu bewegen, der Stadt Olynth rasche Hilfe zu bringen? b) Die Gestalt des Teufels in Chamisso's Peter Schlemils wundersame Geschichte (dom.). 4. a) Welche sozialen und politischen Verhältnisse berührt Walter von der Vogelweide in der Elegie „Einst und jetzt“. b) Das verschleierte Bild zu Sais. Inhalt und Grundidee (szk.). 5. a) Bürgers Lenore und Uciezka von Mickiewicz. b) Lessings Bedeutung für die Entwicklung des deutschen Dramas (dom.). 6. a) Welche Eigenschaften des Rittertums werden in Schillers Balladen behandelt? b) Der Sturm im I. Buch der Äneis und im Pan Tadeusz (dom.). 7. a) Charakteristik des Woitek. Nach der gleichnamigen Novelle von Valesca. b) Der historische Hintergrund der Tellsage. 8. a) Welche Ideen beherrschen das Zeitalter der Aufklärung? Auf Grund der Schullektüre. b) Ciceros Feldherrnideal. Nach der Rede „De imp. Cn. Pompei“. c) Was könnte uns die Wechsel erzählen? d) In welchen Fällen findet das Archimedische Prinzip die häufigste Anwendung? (dom.). 9. a) Der Schwur auf dem Rütli, ein Gemälde. b) Das Idyllische in Schillers „Wilhelm Tell“. c) Die Notlage der Vierwaldstädter Kantone (szk.). 10. a) Der historische Hintergrund in der „Sintflut“ von H. Sienkiewicz. b) Die Vaterlandsliebe der Jungfrau v. Orleans verglichen mit der Tells in Schillers Wilhelm Tell. c) Bedeutung der Verse: Wem Gott will rechte Gunst erweisen, den schickt er in die weite Welt. (dom.).

Kl. VII b) 1. Jak w kl. VIIa) (dom.). 2. Do wyboru: a) Walter von der Vogelweide als Dichter und Politiker. b) Die wichtigsten Momente in der Novelle von Anzengruber „Treff-As“ (szk.). 3. Jak w VIIa) (dom.). 4. a) Sitten und Gebräuche der Meistersinger. Nach Wagners Oper „Die Meistersinger von Nürnberg.“ b) Ist der Held der Erzählung „Der Töpfer von Kandern“ ein wahrer Künstler? (szk.). 5—10. Jak w VIIa).

Kl. VIII a) 1. Es ist die Entstehung und Bedeutung des Sprichworts „Es ist Arbeit wie für die Frone“ (Robota jak za pańszczyznę) zu erklären (dom.). 2. Die Verwendung der Erkennung (ἀναγνώρισις) in Goethes Iphigenie (szk.). 3. Charakteristik Andreas Nymans in

Hedenstjernas „Sein Lebenswerk“ (dom.). 4. Sokrates erklärt dem Gerichtshof die Gründe seiner Verleumdung (szk.). 5. Horaz als Satiriker (szk.). 6. Es ist die sprichwörtliche Redensart „Po tatarsku się z kim obejść“ zu erklären (szk.). 7. Die Wandlung im Herzen Phaons. (Grillparzer, Sappho) (szk.). 8. Zur Auswahl: *a)* Ein unnütz Leben ist ein früher Tod. *b)* Lust und Liebe sind die Fittiche zu großen Taten. In Form einer Abiturientenrede (szk.).

Kl. VIII. b) 1. Entstehung und Bedeutung des Sprichworts „Keine Hochzeit ohne Brautwerber, kein Leichenschmaus ohne Bettler (Na każdym weselu swat, na każdej stypie dziad (dom)). 2. Welchen Zweck erfüllt das Selbstgespräch Iphigeniens im Eingang des Dramas? (szk.). 4. Charakteristik des Doktor Wulpus und des Geheimrats Encke in Heibergs „Vornehme Menschen“ (dom.). 4—6. Jak w VIII*a*) (szk.). 7. Die Stellung des Künstlers zur Welt. Auf Grund der Lektüre von Grillparzers „Sappho“ (szk.). 8. Jak w VIII*a*) (szk.).

IV.

Tematy przy egzaminie dojrzałości.

I. W terminie jesiennym 1908 (17—19. września, w 1 oddziale).

1. Z języka polskiego:

Rola Stanisława Augusta w historii i literaturze.

2. Z języka łacińskiego:

Przetłumaczyć na język polski: Taciti Annalium I. IV, c. 34.

3. Z języka greckiego:

Przetłumaczyć na język polski: Platon. Phaedri c. 59.

II. W terminie zimowym 1909 (9 - 11. lutego, w 1 oddziale).

1. Z języka polskiego:

a) Dlaczego Balladyna nie może zostać królową Polski?

b) Maciejowice a Cheroneja.

c) Radź się wielu, słuchaj jednego.

2. Z języka łacińskiego:

Przetłumaczyć na język polski: T. Livii Ab Urbe cond. V, c. 41—42.

3. Z języka greckiego:

Przetłumaczyć na język polski: Homeri Iliad. XXIII, w. 59—90.

III. W terminie letnim 1909 (10—12. maja, w 6 osobnych oddziałach).

1. Z języka polskiego (dla VIII. A i B):

- a) Charakterystyka naczelników powstania listopadowego.
- b) Lud w znanych mi utworach poetyckich i prozaicznych.
- c) Skarga i Demostenes.

2. Z języka łacińskiego:

A) dla VIII a)

Przetłumaczyć na język polski: Taciti Annalium l. IV, c. 34—35.

B) dla VIII b)

Przetłumaczyć na język polski: Taciti Agric. c. IV i V (do słów: et intentus agere).

3. Z języka greckiego:

A) dla VIII a)

Przetłumaczyć na język polski: Platon. Fajdon r. 62.

B) dla VIII b)

Przetłumaczyć na język polski: Homeri Iliad. VIII, 497—531 (z opuszczeniem ww. 524—529).

V.

Zbiory naukowe.

A) Sten z dnia 6. lipca 1909.

1. Biblioteka dla nauczycieli ma dzieł	4443
w tomach	9562
2. Biblioteka dla młodzieży ma:	
a) dzieł polskich	1970
b) dzieł niemieckich	1160
c) dzieł ruskich	156
3. Gabinet archeologii i sztuki ma obrazów ściennych i gipsów	186
4. Zbiór map ma numerów	274
5. Gabinet fizyczny ma chemikalia i instalację elektryczną; przyrządów fizykalnych	658
6. Gabinet przyrodniczy ma numerów	855
7. Zbiór środków naukowych do nauki rysunków ma numerów	1030

8. Gimnazjum prenumeruje 31 czasopism naukowych i pedagogicznych: 1. Gazeta Lwowska z Przewodnikiem naukowym i literackim; 2. Szkoła polska; 3. Biblioteka Warszawska; 4. Przewodnik bibliograficzny; 5. Przegląd polski; 6. Przegląd powszechny; 7. Przegląd narodowy; 8. Przegląd historyczny; 9. Przegląd filozoficzny; 10. Kwartalnik historyczny; 11. Kwartalnik etnograficzny; 12. Książka; 13. Poradnik językowy; 14. Miesięcznik pedagogiczny; 15. Muzeum; 16. Prace matematyczno-fizyczne; 17. Wiadomości matematyczne; 18. Wszechświat; 19. Kosmos; 20. Eos; 21. Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Kultus und Unterricht; 22. Zeitschrift für das Gymnasialwesen; 23. Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien; 24. Zeitschrift für die Philosophie und philosophische Kritik; 25. Lehrproben und Lehrgänge für die Praxis der Gymnasien und Realschulen; 26. Beiblätter zu den Annalen der Physik; 27. Zeitschrift für physik. und chemischen Unterricht; 28. Zeitschrift für deutsches Altertum und deutsche Literatur; 29. Euphoriön; 30. Wochenschrift für klassische Philologie; 31. La Nature.

B) Nabytki zbiorów naukowych w r. 1908/9.

Do biblioteki nauczycielskiej zakupiono 33 nowych dzieł w 56 tomach, uzupełniono 13 dawniejszych dzieł 13 tomami; otrzymano w darze 12 nowych dzieł w 13 tomach i 6 dzieł w 9 tomach jako uzupełnienie dzieł dawniejszych.

a) Dzieła zakupione:

Thesaurus linguae latinae (ciąg dalszy). — Nauka i sztuka tom X. — Broniecki: Herbarz polski (ciąg dalszy). — Encyclopädie der mathem. Wissenschaften (ciąg dalszy). — Gomperz: Griechische Denker (ciąg dalszy). — Encyklopedia wychowawcza (ciąg dalszy). — Rettwisch: Jahresberichte über das höhere Schulwesen XXII. — Pauly-Wissowa: Realencyclopädie des klassischen Altertums (ciąg dalszy). — Nowa biblioteka uniwersalna (ciąg dalszy). — Roscher: Lexikon der griechischen und römischen Mythologie (ciąg dalszy). — Salzer: Illustrierte Geschichte der deutschen Literatur (ciąg dalszy). — Nagl-Seidler: Deutsch-österreich. Literaturgeschichte (ciąg dalszy). — Grundriß der germanischen Philologie 2. II. — Hojnacki: Księga zdrowia. — Witkowski: Zasady fizyki. — Ziegler: Das Gefühl. — Schrammen: Deutsches Aufsatzbuch. — Lewicki A.: Zarys historii Polski. — Zakrzewski: Historia pow. tom I. II. — Semkowicz: Opowiadania z dziejów powszechnych. — Xenophon tomów 3. — Plato tomów 2. — Herodot tomów 2. — Tacyt tomów 2. — T. Liwiusz tomów 6. — Homer Ilias tomów 3, Homer: Odyseja tomów 2. — Sophokles tom 1. — Cicero tomów 5. — Gaston Boissier: Tacyt. — Hahn: Handbuch für physikalische Schülerübungen. — Louise Spies: Musterlektionen für den französischen Unterricht. — Kopia H.: Spis nauczycieli szkół średnich w Galicyi. — Kehr: Theoretisch-praktische Anweisung zur

Behandlung deutscher Lektüre. — Falkenberg: Ziele und Wege für den neusprachlichen Unterricht. — Florin: Die unterrichtliche Behandlung von Schillers Wilhelm Tell. — Kron: Die Methode Gouin. — Schwachow: Kurzgefaßte Methodik des fremdsprachlichen Unterrichts. — Münch: Didaktik und Methodik des französischen Unterrichts. — Walter: Der französische Klassenunterricht. — Walter: Zur Methodik des neusprachlichen Unterrichts. — Payot: Wykład moralności. — Draper: Dzieje stosunku. — Börner: Lehrbuch zur Einführung in die Geometrie. — Reishaus: Vorschule zur Geometrie. — G. C. Young: Der kleine Geometer.

b) Dzieła otrzymane w darze.

Dary Akademii Umiej. w Krakowie: Rozprawy Akad. Umiej. wydz. filolog. Ser. II. tom XXIX, XXX. — Rozprawy wydz. mat. przyrodn. Ser. III. tom VII B. — Rozprawy wydz. histor. filozof. Ser. II. tom XXVI, XXVII. — Materiały antropologiczno-archeologiczne tom X; — Sprawozdanie komisji fizyograficznej tom XLI i XLII. — Rocznik Akad. Umiej. rok 1907/8. — Grabowski: Literatura aryańska w Polsce. — Czubek: Epigramów ks. XII M. V. Marcyalisa. — Prohaska: Król Wład. Jagiello 2 tomy. — Abraham: Jakób Strepa. — Dary autorów: Józef Chołodecki: Aleksander Morgenbesser; Z ław szkolnych na Sybir, księga pamiątkowa w 40 rocznicę powstania 1863 r.; Henryk Schmitt; Ks. Dr. Jan Żukowski: Religia wobec pragnień szczęścia, Marya tarczą wiary, Uczucia ludzkości względem Chrystusa, O źródłach niewiary; Dr. K. Wojciechowski: Juliusz Słowacki (życie i wybór pism).

1. Biblioteka uczniów, dzieł polski.

Dzieła zakupione i dary.

1. J. Karłowicz: Lud; 2. H. Spencer: Instytucje zawodowe; 3. J. Słowacki: Pisma (4 t.); 4. J. Turczyński: Z zamierzonych dni; 5. J. Turczyński: Z niedalekiej przeszłości; 9. Z. Krasiński: Pisma (4 t.); 7. Dr. Fr. Krček: Zbiór powieści i Gawęd; 8. S. Bouffał: Woda; 9. Wł. Umiński: Oświecenie współczesne; 10. K. Martin: Słońce; 11. Wł. Umiński: Co należy wiedzieć o elektryczności; 12. Dr. Bernstein: O prędkości światła; 13. F. Skwara: O kotłach parowych; 14. Tołwiński: O porach roku; 15. Tołwiński: O zaćmieniach słońca i księżyca; 16. Tołwiński: O kalendarzu; 17. S. Bouffał: Krótki rys fizyki. Cz. II; 18. S. Bouffał: Krótki rys fizyki. Cz. I; 19. S. Bouffał: Krótki rys fizyki. Cz. IV; 20. Dr. Mach: O widzeniu; 21. K. Martin: Gwiazdy; 22. A. Sprockhoff: Fizyka; 23. K. Martin: Wulkany; 24. B. Limanowski: Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość; 25. J. U. Niemcewicz: Puławy; 26. Dr. Rakowski: Powstanie poznańskie w r. 1848; 27. J. Kallenbach: Zygmunt Krasiński; 28. J. Żuławski: Dyktator; 29. K. May: Przez pustynię; 30. A. Cieszkowski: Prolegomena do historyzofii; 31. Felicyan:

Utwory dramatyczne (T. II); 32. S. Kramsztyk: Wiadomości początkowe z fizyki; 33. J. Kaspruwicz: Moja pieśń wieczorna; 34. J. Kaspruwicz: Salve-Regina; 35. A. France: Wybór pism (T. I.); 36. W. Sieroszewski: Dno nędzy; 37. G. Zapolska: Modlitwa pańska; 38. M. Konopnicka: Przez głębinę; 39. W. Sieroszewski: Risztau; 40. Orzeszkowa i Romski: Ad Astra; 41. S. Wyspiański: Warszawianka; 42. J. Kraszewski: Książd Kordecki; 43. S. Wyspiański: Daniel; 44. St. Witkiewicz: Na przełęcz; 45. St. Żeromski: Duma o hetmanie; 46. A. Krechowiecki: Fiat lux; 47. A. Potocki: Szkice i wrażenia literackie; 48. G. Daniłowski: Jaskółka; 49. Wł. Grabieński: Dzieje narodu polskiego; 50. H. Sienkiewicz: Pisma (T. I. IV. V.); 51. H. Sienkiewicz: Pisma (T. XIX.) 52. H. Sienkiewicz: Pisma (T. XX.); 53. Reymont: Chłopi (T. I., II., III.); 54. J. Kraszewski: Zygmunto-wskie czasy; 55. H. Mościcki: Wilno i Warszawa; 56. H. Sienkiewicz: Bartek Zwycięzca; 57. J. Weyssenhoff: Żywot i myśli Z. Pod-filipskiego; 58. S. Wyspiański: Kazimierz Wielki; 59. S. Wyspiański: Bolesław Śmiały; 60. S. Wyspiański: Noc listopadowa; 61. E. Orzeszkowa: Przy dochodzeniu śledczem; 62. S. Garczyński: Poezye; 63. K. Dickens: Powieść o dwóch miastach; 64. S. Kutrzeba: Histo-rya ustroju Polski; 65. W. Stefanyk: Klonowe liście; 66. H. Sienkiewicz: Nowele (T. I., II.); 67. Brandes: Henryk Ibsen; 68. Z. Mo-rawska: Z opowiadań młodego chłopca; 69. M. de Nanteuil: Na lądzie i morzu; 70. P. Trzeciński: Jak się oryentować na niebie; 71. W. Gomulicki: Wspomnienia niebieskiego mundurka; 72. Z. Bu-kowiecka: Mała historia Polski; 73. W. Becker: Powrót Ulissesa do Itaki; 74. E. Müller: Młodość sławnych ludzi; 75. Z. Buko-wiecka: Jak Piastowie budowali Polskę; 76. I. Girardin: Nygus; 77. W. Żłobicki: Wiek pary i elektryczności; 78. K. Becker: Oblę-żenie Troi; 79. R. Stephenson: Skarby na wyspie; 80. S. Gębarski: Z szerokiego świata; 81. T. Jadwiga: Pojednani; 82. W. Anczyc: Opisy i przygody z podróży; 83. A. Dąbrowa: Wieczory jesienne; 84. J. Kraszewski: Było ich dwoje; 85. J. Kraszewski: Król w Nie-świeżu; 86. Dr. K. Wojciechowski: J. Słowacki; 87. Dr. Bernstein: O obrocie ziemi dokoła osi; 88. S. Bouffał: Krótki rys fizyki (Cz. II.); 89. Wł. Umiński: Najdawniejsze wynalazki; 90. S. Musiałowicz: Nafta; 91. S. Bouffał: O powietrzu; 92. Dr. Rakowski: Walka w obronie narodowości polskiej pod berłem pruskim; 93. Dr. Goyski: Wza-jemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu; 94. T. Maspero: Opowia-dania historyczne; 95. J. Maskoff: Tamten; 96. St. Wyspiański: Pro-tesilas i Laodamia; 97. St. Wyspiański: Meleager; 98. St. Wyspiań-ski: Noc listopadowa; 99. St. Wyspiański: Legion; 100. St. Wy-spiański: Warszawianka; 101. Z. Kaczkowski: Wybór pism (T. III. i IV.); 102. Z. Kaczkowski: Wybór pism (T. VII.—VIII.); 103. J. Kallenbach: Zygmunt Krasiński: (T. I.—II.); 104. Z. Gloger: Ge-ografia historyczna ziem dawnej Polski; 105. Dr. J. Nussbaum: Szła-kami wiedzy; 106. Dr. Sonderegger: Podstawy ochrony zdrowia; 107. Dr. Ostaszewski-Barański: Z nad Drawy, Sawy i Soczy; 108.

Dr. Ostaszewski-Barański - Z krainy stu wysp; 109. Dr. Ostaszewski-Barański: Z dorzecza Wełtawy; 110. Wł. Grabiński: Dzieje narodu polskiego; 111. St. Wyspiański: Powrót Odyssa; 112. St. Wyspiański: Kłątwa; 113. St. Wyspiański: Sędziowie; 114. St. Wyspiański: Legenda; 115. St. Wyspiański: Bolesław Śmiały; 116. Poradnik dla samouków (Cz. VI.); 117. Poradnik dla samouków (Cz. I.); 118. Poradnik dla samouków (Cz. III.); 119. Dr. Rakowski: Dzieje W. Księstwa Poznańskiego; 120. K. Wagner: Prostota w życiu; 121. Ks. Wal. Kalinka: Ostatnie lata panowania St. Augusta; 122. K. Woerman: Czego nas uczą dzieje sztuki?; 123. Dr. Nussbaum: Wiadomości początkowe z biologii; 124. Dr. Nussbaum: Z zagadnień biologii i filozofii przyrody; 125. A. Brückner: Z dziejów języka polskiego; 126. A. Sorel: Kwestya wschodnia; 127. K. Kipling: Listy z Japonii; 128. M. Wysłouchowa: A. Mickiewicz; 129. Okakura Kakuzo: Przebudzenie się Japonii; 130. E. Key: Nowe szkice; 131. Ks. H. Kołłątaj: Stan oświecenia w Polsce za Augusta III.; 132. J. Bieliński: Żywot ks. Adama Jerzego Czartoryskiego; 133. Pamiętniki Józefa Wybickiego; 134. A. Moszczeński: Pamiętnik do historii polskiej; 135. Z dziejów hajdamaczyzny; 136. H. Sienkiewicz: Pisma (T. LXXVII., LXXIX., LXXXI.); 137. H. Sienkiewicz: Pisma (T. LXXIV.); 138. J. Supiński: Pisma (T. IV.); 139. M. Szykowski: Słowacki a Calderon; 140. B. Bolesławita: Żyd; 141. A. E. Odyniec: Poezye; 142. L. Siemieński: Portrety literackie; 143. T. Lenartowicz: Poezye; 144. W. Spasowicz: Władysław Syrokomla; 145. Dr. Daszyńska-Golińska: Alkoholizm; 146. Sewer: Wybór pism; 147. A. Szymański: Szkice; 148. Björnsterne-Björnson: Ponad siły; 149. W. Szekspir: Cymbelin; 150. K. Szajnocha: Szkice historyczne I.; 151. A. Mickiewicz: Pisma poetyczne; 152. M. Wysłouchowa: Za wolność i lud; 153. H. Sienkiewicz: Pisma (T. V.); 154. F. Jaworski: Obrona Lwowa 1655 r.; 155. Dr. Sawczyński: Jan Deckert; 156. O. Külpe: O zagadnieniach i kierunkach filozofii; 157. Dr. Finkel: Ostatnie lata 1904—1908.

2. Biblioteka uczniów, dział niemiecki.

Dziela zakupione.

L. Thoma: Lausbubengeschichten. — E. Werner: Ein Held der Feder, Gesprengte Fesseln, Glück auf. — Sammlung Göschen, Hardy: Buddha, Indische Religionsgeschichte; Achelis: Abriß der vergleichenden Religionswissenschaft; Blind: Maß- Münz- und Gewichtswesen; Hoernes: Urgeschichte der Menschheit. — H. Hoffmann: Das Gymnasium zu Stolpenburg, Der eiserne Rittmeister. — Jensen: Nirwana. — Storm: Die Söhne des Senators, Der Schimmelreiter. — M. v. Ebner Eschenbach: Alte Schule, Das Gemeindekind, Bertram Vogelweid. — G. Fr. v. Ompteda: Eysen, Silvester v. Geyer. — Riehl: Ein ganzer Mann, Kulturgeschichtliche Novellen, Geschichten aus alter Zeit. — Jerusalem, Einleitung in die Philosophie.

3. Biblioteka uczniów, dział ruski.

Dziela zakupione.

Rudański: Twory; Wachnianyn. Opowiadania i humoreski; Wynnyczenko: Krasa i syła; Myrnyj: Chyba rewut woły jak jasta powni, Łychi ludy; Kociubynskij: Pojedynok, Po ludzkomu, U hrisznyi świt; Kostomariw: Chernyhiwka, Kulisz: Marusia Bohusławka; Wern: Kriż Blokady; Danyłewskij: Zbihci w Noworosyi; Konyskij: Taras Szewczenko; Knyha psalmi; Łewyckij: Nad czornym morem; Wowczok: Opowiadania, Narodni dumi; Psalter rozszirena; Dzwynok z r. 1903 i 1904.

4. Nabytki do gabinetu przyrodniczego.

Rozwój raka; Typy mózgów kręgowców; Gniazdo kolibru; 12 tablic zoologicznych; 5 preparatów mikroskopijnych; 6 okazów zoologicznych.

5. Nabytki do gabinetu histor.-geograficznego.

Sosnowski: Europa środkowa; A. Gerasch i E. Pendl: Praga, Semering, Tryest; Le Monnier: Mapa narodowości w Austro-Węgrzech; Kiepert: Grecja starożytna, Włochy starożytne, Imperium rzymskie; Bamberg: Mapa fizyczna Azji; Rothang: Mapa fizyczna Austro-Węgier; Vidal Lablache: Mapa fizyczna Europy, Mapa fizyczna Francji; Felkl i Syn: Globus rozkładany; St. Tomaszewski: Mapa Polski; Portrety znakomitych Polaków; Kiepert: Mapa państwa perskiego i macedońskiego.

VI.

Fundusze dla ubogiej młodzieży.

A) Bratnia Pomoc,

powstała z dniem 1. grudnia 1907. Organizacja jej jest następująca: Uczniowie (prawie wszyscy) zobowiązują się składać co miesiąc do wolną kwotę na cele „Bratniej Pomocy“. Datki te zbiera skarbnik, wybrany w każdej klasie z grona uczniów przez uczniów. Zadaniem skarbnika prócz zbierania składek jest baczyć, któremu z kolegów (ubogich) czego potrzeba, i donosić o tem profesorom, którzy mają pieczę nad Bratnią Pomocą. W r. b. opiekowali się Br. Pom. ks. katecheci Łukasiewicz i Ratuszny, tudzież p. prof. Roszko.

Sukno na mundury sprowadzono we większej ilości z fabryki krajowej, ze znacznym rabatem.

D o c h ó d :

1. Pozostałość z r. 1907/8	731·18	Koron
2. Uczniowie złożyli	985·90	"
3. Grono profesorów	141·64	"
4. WPP. Dr. Kucharski	25·00	"
Rudnicki	8·00	"
Rybicki	12·00	"
Sienkiewicz	6·00	"
Laufer	4·00	"
Gottliebówna	3·00	"
Dr. Bernadzikowski	12·80	"
Dr. Pineles	5·60	"
Wolisch	2·00	"
Bochdan	6·00	"
Stojowska	34·00	"
hr. Kalinowska	6·00	"
ks. Lubomirska	100·00	"
hr. Siemieńska	110·00	"
Kręczunowiczowa	300·00	"
hr. Rzysszczewska	20·00	"

R a z e m . 2513·12 Koron

R o z c h ó d :

1. Sukno z fabryki Zajączka & Lankosza	721·26	Koron*)
2. Krawcowi za robotę mundurków	354·40	"
3. Obuwie	96·00	"
4. Opłata w bursie za 1 ucznia	170·00	"
5. Sześć koszul płóciennych	16·50	"
6. Bloki na obiady	55·06	"
7. Opłata kolacyi 1 uczniowi (3 miesiące)	26·44	"
8. Bulion dla chorego ucznia	7·20	"
9. Na stancję 3 uczniom (dopłata)	39·00	"
10. Lekarz i apteka	24·00	"
11. Mleko dla chorego ucznia	15·40	"

R a z e m . 1505·26 Koron

Rachunek zamknięto dnia 7. czerwca 1909 resztą kasową w kwocie 1007·86 koron, z czego 1000 koron złożono na książeczke Galic. Kasy oszczędności Nr. 76.200.

*) Resztę należności za pobrane sukno w kwocie 564·46 koron pokryto z datków przy wpisach. Razem przeto wydano na sukno 1285·72 koron.

B) Fundusz z datków przy wpisach

D o c h ó d :

1. Pozostałość z r. 1907/8	10·93	Koron
2. Zwrot	8·00	"
3. Przy wpisach zebrano	641·96	"
R a z e m .	660·89	Koron

R o z c h ó d :

1. Sukno z fabryki Zajączka & Lankosza .	564·46	Koron
2. Na podróż na święta 1 uczniowi .	6·00	"
3. Dopłata do stancyi 5 uczniom .	89·00	"
R a z e m .	659·46	Koron

Rachunki zamknięto dnia 7. czerwca 1909 resztą kasową w kwocie 1·43 koron.

C) Fundusz wsparć, utworzony w r. 1875

wynosi 2.600 koron (w listach zastawnych galic. Tow. kredyt. ziem. i na książeczce galic. Kasy oszczędności). Procent w kwocie 104 koron rozdzielono między 6 najuboższych a zasługujących na wsparcie uczniów zakładu.

Dochód z wszystkich trzech funduszków wynosił w r. b. 3278·01 koron, z czego wydano na ubogą młodzież 2268·72 koron.

VII.

Kronika Zakładu.

Rok szkolny 1908/9 rozpoczął się dnia 3. września 1908 uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kaplicy gimnazyalnej (dla uczniów klas niższych 15. września).

Dnia 9. września i 19. listopada 1908 odprawione zostało w kaplicy gimnazyalnej uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. cesarzowej Elżbiety.

W dniach 17. do 19. września odbył się piśmienny, a w dniach 23. do 24. września 1908 ustny egzamin dojrzałości abiturjentów i abiturjentek (termin jesienny) pod przewodnictwem c. k. inspektora szkolnego kraj. JWP. Radcy Dra Franciszka Majchrowicza.

Dnia 29. września 1908 wyjechali uczniowie tutejszego Zakładu gremialnie pod przewodnictwem profesorów do Żółkwi celem wzięcia udziału w pogrzebie hetmana Żółkiewskiego.

Dnia 5. października 1908 z powodu imienin Najjaśniejszego Pana zostało odprawione w kaplicy gimnazyalnej uroczyste nabożeństwo.

Dnia 10. października 1908 odbył się uroczysty obchód z powodu 50-tej rocznicy założenia gimnazjum Franciszka Józefa. Uczniowie pod przewodnictwem profesorów wzięli udział w solennem nabożeństwie w kościele archikatedralnym, gdzie wysłuchali kazania Najprzewielebniejszego księdza biskupa Bandurskiego, byłego ucznia Zakładu, poczem udali się do gmachu Sokoła. Tam zebrali się byli uczniowie i profesorowie Zakładu. Zebranie zaszczylił obecnością JE. Pan Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński, Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Ignacy Dembowski, Prezydent miasta Stanisław Ciuchciński, Inspektor szkolny krajowy Radca Dr. Franciszek Majchrowicz i w. i. Do uczestników obchodu przemawiali: Prezes Zjazdu Radca dworu Jan Seferowicz, imieniem Rady szkolnej krajowej Wiceprezydent Rady Dr. Ignacy Dembowski, imieniem Zakładu kierownik gimnazjum Dr. Konstanty Wojciechowski, imieniem byłych profesorów Radca dworu Bolesław Baranowski, imieniem byłych uczniów Radca dworu Dr. Henryk Kadyi, imieniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych Wiceprezes Tow. Dyrektor Stanisław Schneider, imieniem Wydziału bursy gimnazjum Fr. Józefa b. uczeń Zakładu Radca Dr. Ksawery Fischer. — Dzień obchodu jubileuszowego był wolny od nauki szkolnej.

Dnia 15. października 1908 jako w 90. rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki wzięli uczniowie udział w nabożeństwie żałobnem w kościele OO. Bernardynów za spokój duszy Naczelnika.

Dnia 3. listopada przystąpiła młodzież do spowiedzi, a dnia 4. listopada 1908 do Komunii św.

Dnia 12. listopada 1908 odbył się w kaplicy Zakładu uroczysty obchód z powodu 50. jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Piusa X. Nabożeństwo odprawił b. katecheta Zakładu Profesor Uniwersytetu ks. Dr. Adam Gerstmann, poczem do młodzieży przemówił prof. Franciszek Barański. Chór gimnazyalny odspiewał kantatę, ułożoną ku czci Ojca św. — Dzień ten był wolny od nauki szkolnej.

Dnia 28 listopada 1908, jako w wigilię rocznicy powstania listopadowego, odprawiona została w kaplicy gimnazyalnej msza św. za poległych. Po przemowie prof. Janickiego odspiewała młodzież pieśni narodowe.

We wtorek dnia 1. grudnia 1908, jako w wigilię 60. rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana, odbył się w auli Zakładu uroczysty obchód. Po solennem nabożeństwie i odspiewaniu przez chór gimnazyalny hymnu ludu przemówił do młodzieży kierownik Zakładu i profesor Friedberg. Jeden z uczniów wygłosił utwór Schillera „Rudolf z Habsburga“ w przekładzie Odyńca, na zakończenie zaś odspiewał chór kantatę, ułożoną na obchód jubileuszowy. W dniu następnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w świątyni przy ulicy Żółkiewskiej dla uczniów wyznania mojżeszowego. — Oba dni były wolne od nauki szkolnej.

Od dnia 12. grudnia 1908 do 15. stycznia 1909 lustrował Zakład c. k. inspektor szkolny krajowy JWP. Radca Dr. Franciszek Majchrowicz.

Dnia 22. stycznia 1909 odprawiona została w kaplicy gimnazjalnej msza żałobna za dusze poległych w powstaniu r. 1863/4.

W dniach 9. do 11. lutego odbył się piśmienny, a w dniach 13. do 16. lutego 1909 ustny egzamin dojrzałości abiturjentów i abiturjentek (termin zimowy) pod przewodnictwem c. k. inspektora szkolnego krajowego JWP. Rady Dra Franciszka Majchrowicza.

Dnia 12. lutego 1909 odbył się w auli uroczysty poranek ku czci trzech Wieszców, poczem w tymże samym dniu o godz. 4. po południu obchód dla rodziców uczniów. Przemówił do zebranych prof. Maurer. Obchód popołudniowy zaszczylili obecnością JWP. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Ignacy Dembowski i JWP. Radca Dr. Franciszek Majchrowicz.

Dnia 25. lutego 1909 zwiedzili uczniowie gremialnie pod przewodnictwem profesorów wystawę obrazów starych mistrzów.

Dnia 4. marca, jako w dzień patrona Zakładu, św. Kazimierza, odprawione zostało w kaplicy gimnazjalnej uroczyste nabożeństwo; kazanie wygłosił ks. Władysław Jeżewicz.

Nauki rekolekcyjne w dniach 2.—23. marca 1909 wygłosił dla młodzieży tutejszego Zakładu JE. Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz.

W dniach 23. i 24. marca 1909 przystąpiła młodzież do spowiedzi i Komunii św.

Dnia 3. kwietnia 1909 wzięli uczniowie udział w nabożeństwie żałobnem w kościele Archikatedralnym za spokój duszy poety Juliusza Słowackiego.

W dniach 16.—19. kwietnia 1909 zwiedzali uczniowie gremialnie pod przewodnictwem profesorów wystawę prac wykonanych w warsztatach studenckich.

Dnia 2. maja 1909, jako w rocznicę Konstytucji 3. Maja, wysłuchała młodzież pod przewodnictwem profesorów mszy polowej na boisku sokolem, tudzież kazania o znaczeniu Konstytucji dla narodu polskiego.

Od dnia 10.—12. maja 1909 odbywał się piśmienny egzamin dojrzałości (termin letni). Abiturjentów i abiturjentki podzielono na 6 oddziałów.

Dnia 15. maja odbył się poranek recytatorski celem obznajomienia ogółu młodzieży z utworami Juliusza Słowackiego.

W dniach 3.—8. czerwca 1909 odbył się ustny egzamin dojrzałości oddziału B pod przewodnictwem JWP. Rady rządu Dyrektora Franciszka Terlikowskiego.

Dnia 5. czerwca 1909 zwiedzili uczniowie pod przewodnictwem profesorów wystawę krajowego przemysłu liturgicznego. Objaśnień udzielał artysta-malarz p. L. Köhler.

W dniach 21.—25. czerwca 1909 odbył się ustny egzamin dojrzałości oddziału A i eksternistek pod przewodnictwem JWP. Rady Dra Franciszka Majchrowicza.

W dniach 1. i 2. lipca przystąpili uczniowie do spowiedzi i Komunii św.

W ciągu roku szkolnego uczniowie kilku klas zwiedzali kilkakrotnie Muzeum Dzieduszyckich pod przewodnictwem p. prof. Limbacha, a uczniowie klasy VIII. elektrownię miejską pod przewodnictwem p. prof. Maksymowicza.

Sprawa fizycznego wychowania.

Organizacją gier i zabaw uczniów tutejszego Zakładu zajmował się p. prof. Barański. Uczniowie uczęszczali w środy i soboty, w maju od 4 do 6, w czerwcu od 5 do 7 godziny, w liczbie około 150 (przeważnie z niższego gimnazjum i z klasy V.) na plac powystawowy, gdzie uprawiano następujące zabawy:

1. piłkę nożną (football),
2. palant,
3. piłkę uszatą,
4. a) lawn-tennis,
b) wolant,
c) krokiet,

5. pentatlon (chód, bieg, skoki, pięściwkę, wyścigi, zapasy linkowe, rzucanie dyskiem, oszczepem, strzelanie z łuku do celu).

Oprócz tego młodzież niższych klas bawiła się w gry, jak: przerywanego króla, turka, dzień i noc, trzeciaka, burzenie wieży, Rinaldo-Rinaldini i w. i.

Uczniowie klasy V. i IV. w liczbie 36 tworzyli kolo osobne, oddające się wyłącznie grze w piłkę nożną (football) trzy razy w tygodniu.

6. Musztra zastępu.
7. Wycieczki.

Oprócz tego odbywała młodzież poszczególnych klas pod przewodnictwem swoich gospodarzy klas wycieczki za miasto i w okolice Lwowa, do Podhorzec i Oleska, Janowa, Brzuchowic i t. d.

Uczniowie obu oddziałów klasy IV. i klas wyższych odbyli wycieczkę naukową do Borysławia pod przewodnictwem p. prof. Maksymowicza.

Naukę gimnastyki pobierali tutejsi uczniowie w Sokole.

Kółka naukowe.

Kółko historyczno-geograficzne pod kierownictwem prof. Jana Friedberga. W posiedzeniach brali udział uczniowie klas VI.—VIII., nadto kilku uczniów klasy V.

Na posiedzeniach ogłoszono następujące referaty:

1. K. Sochaniewicz z kl. VII. B): Tadeusz Kościuszko (wykład na podstawie Grabińskiego).

2. J. Pilat z kl. VIII. B): Ks. Józef Poniatowski (na podstawie dzieła S. Askenazego).

3. W. Peżański z kl. VIII. A): „Sprawa Normandzkiej teoryi pochodzenia Rusi“ (na podstawie ustępu z dzieła Hruszewskiego i rozprawy Brücknera).

4. A. Kruczkiewicz z kl. VIII. A): „Przyczyny i przebieg kampanii z r. 1812“ (na podstawie dzieł Rambaud'a, Askenazego, tudzież podręcznika Grabińskiego).

5. W. Kopaczyński z kl. VIII. A): „Legiony“ (na podstawie prac Schnürr-Peplowskiego i Grabińskiego).

6. R. Ingarden z kl. VI.: O powstaniu listopadowem (na podstawie Grabińskiego).

7. Z. Kosiński z kl. VIII. B): „Marynarka polska na tle wojen szwedzkich i panowanie Polski nad morzem“ (na podstawie prac Szełagowskiego i artykułów Glogiera).

8. W. Stütz z kl. VIII. B): Organizacja Żydów w Polsce niepodległej (na podstawie prac Schorra i Bałabana).

9. A. Horak z kl. VIII. B): Rys historyi wojska polskiego (na podstawie dzieł Górskiego i Gembarzewskiego, tudzież podr. Grabińskiego).

10. A. Sawczyński z kl. VII. B): O odkryciu drogi morskiej do Indyi Wschodnich (na podstawie dzieła Peschla).

11. S. Sochaniewicz z kl. VIII. B): Handel Polski ze Wschodem, Ślązkiem i Węgrami (na podstawie dzieł Kutrzeby).

12. P. Kucharski z kl. V.: Geneza władzy i szlachty polskiej (na podstawie dzieł Piekosińskiego i Semkowicza).

Średnia frekwencya uczestników Kółka na posiedzeniach wynosiła 23.

Kółko humanistyczne

pod kierownictwem pp. prof. Barańskiego i J. Jędrzejowskiego. Wygłoszono następujące referaty:

1. Jan Fryling z VIII. A): Życie pozagrobowe według Homera i Wergilego.

2. Kazimierz Greger z VIII. B): Kuchnia rzymska (na podstawie „Das Leben der Griechen und Römer“ von Guhl und Koner).

3. Jan Pilat z VIII. B): Teatr i cyrk u Rzymian.

4. Emil Spät z kl. V.: Uzbrojenie u Greków (na podstawie „Życie starożytnych Greków i Rzymian“ Terlikowskiego i „Das Leben der Griechen und Römer“ Guhla i Konera).

5. Jerzy Orski z kl. V.: Uzbrojenie u Rzymian j. w.

6. Paweł Kucharski z kl. V.: Palestyna i gimnazja u Greków (na podstawie „Życie starożytnych Greków i Rzymian“ Terlikowskiego i Guhla i Konera: Das Leben der Griechen u. Römer).

7. Józef Frank z kl. V.: Ofiary u Greków j. w.

8. Zygmunt Sawczyński: Miary i wagi u Greków i Rzymian j. w., (w związku z lekturą Ksenofonta).

Nadto prof. Jan Jędrzejowski wygłosił 4 wykłady o posągach bogów greckich z V. wieku przed Chr. (wykłady ilustrow. reprodukcjami najznakomitszych dzieł).

Kółko polonistów uczniów klasy VI.

pod kierownictwem p. prof. Wysockiego. Wygłoszono następujące odczyty:

1. J. Damm: O Klemensie Janickim.

2. B. Gottlieb: Życie towarzyskie w Polsce za czasów Kochanowskiego. (Sprawozdanie).

3. R. Ingarden: Młodość Kochanowskiego. (Referat z pracy Małeckiego).

4. T. Adamczyk: Sprawozdanie z książki Windakiewicza o Mikołaju Reju.

5. L. Gottfried: Stanisław Orzechowski. (Sprawozdanie z dzieła prof. Kubali).

6. R. Ingarden: O „Dworzanie” Górnickiego.

7. B. Gottlieb: O Skardze i jego kazaniach sejmowych.

Nadto czytano wspólnie „Marszałka” i „Zgodę”.

Kółko fizyczne uczniów klasy IV. B.

W klasie IV. B. zrobiono w tym roku pierwszą próbę powołania Kółka fizycznego do życia. Należała do Kółka większość uczniów tej klasy. Na tygodniowych zebraniach omawiano we formie wykładów i odczytów tematy z fizyki, poruszane w nauce szkolnej, lub pozostające z nią w bliskim związku. Opracowywano tematy na podstawie różnych dziełek popularno-naukowych i omawiano je następnie obszerniej w bardzo nieraz ożywionych i z widocznym zainteresowaniem prowadzonych dyskusjach. Spis odczytów i prelegentów przedstawia się następująco:

Apfel Stanisław: 1) Doświadczenia Volty i Galvani'ego, 2) Pierwsze stopy galwaniczne, 3) i 4) Początki elektryczności i jej rozwój (2 wykłady).

Hesky Józef: 1) O selenie, 2) Najnowsze postępy w technice oświetlenia, 3) Rozwój automobilizmu, 4) Fotografowanie na odległość, 5) Zastosowanie dynamomaszyny.

Horowitz Ludwik: 1) Maszyna parowa, 2) i 3) O różnych rodzajach oświetlenia (2 wykłady), 4) i 5) O wodzie (2 wykłady).

Nacher Wilhelm: 1) Latarnie morskie.

Thumen Mieczysław: 1) Opis dynamomaszyny, 2) Akumulatory.

Benedikt Ernest: 1) Z meteorologii.

Posiedzeń odbyło się przeszło 20. Na niektórych z nich wykonywano doświadczenia, demonstrowano sporządzone przez uczniów w domu przyrządy lub komunikowano i omawiano spostrzeżenia, mające związek z fizyką a porobione przez uczniów poza szkołą (odnoszące się n. p. do instalacji elektrycznych lub innych urządzeń technicznych, widzianych na wycieczce lub znanych z lektury i t. p.). Z darów członków Kółka zyskało Kółko: żarówkę, kilka płyt marmurowych i szereg przyrządów, wykonanych przez członków.

Frekwencja była bardzo dobra.

Kółko pozostawało pod kierownictwem p. prof. Maksymowicza.

Kółko fizyczne uczniów kl. VII.,

założone w 2. półroczu b. r. szk., pozostawało pod kierownictwem p. prof. Franka.

Celem Kółka było wzajemne kształcenie się i pogłębianie wiedzy w dziedzinie fizyki bądź to zapomocą teoretycznych referatów, opierających się na przestudiowaniu pewnych działów, a zostających w ścisłym związku z nauką szkolną, bądź to zapomocą praktycznych doświadczeń, odnoszących się do prostszych praw i zjawisk.

Oto wykaz prac członków Kółka:

1. J. Przygodzki, kl. VII. a): O grawitacyi (ciężeniu) na podstawie rozdziału w fizyce Witkowskiego.

2. A. Sawczyński, VII. b); O energii, na podstawie rozdziału w fizyce Witkowskiego.

3. Uczniowie kl. VII. b): K. Sochaniewicz i A. Fiderer demonstrowali doświadczalne stwierdzenie prawa Torricellego, odnoszącego się do prędkości wypływu cieczy wązkim otworem.

4. Uczniowie kl. VII. a): S. Gottfried i A. Tęczarowski demonstrowali doświadczalne stwierdzenie prawa Boyle'a i niektóre sposoby wyznaczania ciężaru właściwego ciał.

5. K. Barczewski VII. b): O sprężystości, na podstawie ustępu w fizyce Witkowskiego.

Kółko liczyło członków 18.

Kółko filozoficzne

pozostawało pod kierownictwem p. prof. Perzyńskiego. Do Kółka należało kilkunastu uczniów kl. VIII. a) i VIII. b). Posiedzenia odbywały się co 2 tygodnie w miesiącach zimowych. Interpretowano na nich „Lachesa” Platońskiego, którego pojedyncze ustępy uczniowie poprzednio streszczali pisemnie w domu.

VIII. STATYSTYKA

	Ia	Ib	IIa	IIb	III
1. Liczba uczniów :					
Z końcem roku 1907/8 było	51	52	51	—	74
Z początkiem roku 1908/9 przyjęto	56	57	45	46	54
W ciągu roku szkolnego przybyło	1	—	—	2	1
Wogóle zatem przyjęto	57 ³	57 ¹	45 ¹	48 ²	55 ⁴
 Między tymi przyjęto :					
a) na podstawie egzaminu wstępnego	44 ³	43 ¹	4	—	1
b) na podstawie świadectwa ukończenia klasy poprzedniej :					
w gimnazjum tutejszem	—	—	34 ¹	40 ²	37 ⁴
w innem gimnazjum publicz.	—	—	—	—	3
c) powtarzających klasę :					
gimnazjum tutejszego	2	5	4	2	3
z innego gimnazjum publicz.	—	1	1	—	1
d) dobrowolnie powtarzających klasę	1	—	—	—	1
W ciągu roku wystąpiło	10	8	2	6	9
Liczba uczniów na końcu roku 1909	47 ³	49 ¹	43 ¹	42 ²	46 ⁴
2. Według miejsca urodzenia :					
Urodzonych we Lwowie	30 ¹	26 ¹	22 ¹	26 ¹	25 ²
" w powiecie lwowskim	—	2	—	1	—
" w innych powiatach Galicyi	15 ²	17	19	12	20 ³
" w W. Ks. Krakowskiem	2	—	1	2	1
" w Królestwie Polskiem	—	—	—	1	—
" w Austrii dolnej	—	1	1	—	—
" na Morawach	—	—	—	—	—
" na Węgrzech	—	1	—	—	—
" w Bośni	—	1	—	—	—
" w Rosyi	—	1	—	—	—
" w Niemczech	—	—	—	—	—
" w Szwajcaryi	—	—	—	0 ¹	—
Razem	47 ³	49 ¹	43 ¹	42 ²	46 ⁴
3. Uznało za swój język ojczysty :					
polski	47 ³	49 ¹	40 ¹	42 ²	46 ⁴
ruski	—	—	3	—	—
Razem	47 ³	49 ¹	43 ¹	42 ²	46 ⁴

ZAKŁADU.

IVa	IVb	V	VI	VIIa	VIIb	VIIIa	VIIIb	Razem
51	—	50	83	46	39	43	44	584
37	36	50	45	39	41	37	35	578
1	1	1	1	—	1	—	2	11
38 ¹	37 ¹	51 ²	46 ¹	39 ³	42 ³	37 ¹	37 ¹	589 ²³
2	—	—	—	—	1	—	1	96 ⁴
29 ¹	29 ¹	44 ²	41 ¹	31 ²	23 ⁴	34 ¹	34 ¹	376 ²⁰
1	3	1	—	1 ¹	5	2	2	18 ¹
2	1	—	2	3	1	—	—	25
—	1	—	—	2	1	—	—	7
—	—	—	—	—	—	—	—	2
4	3	6	3	2	11	1	—	65
34 ¹	34 ¹	45 ²	43 ¹	37 ³	31 ³	36 ¹	37 ¹	524 ²⁵
15	19	27 ¹	18 ¹	14	17 ²	24	14 ¹	277 ¹¹
1	—	2	1	1	—	—	1	9
17	13 ¹	16 ¹	20	19 ²	13 ²	12 ¹	18	211 ¹¹
1	—	—	3	—	—	—	2	12
—	—	—	—	—	—	—	1	2
0 ¹	2	—	—	0 ¹	—	—	—	4 ²
—	—	—	—	—	—	—	—	1
—	—	—	—	1	—	—	—	1
—	—	—	—	—	—	—	—	3
—	—	—	—	2	—	—	—	2
—	—	—	—	—	—	—	1	2
—	—	—	1	—	1	—	—	0 ¹
34 ¹	39 ¹	45 ²	43 ¹	37 ³	31 ⁴	36 ¹	37 ¹	524 ²⁵
32 ¹	34 ¹	42 ²	40 ¹	26 ³	31 ³	31 ¹	37 ¹	497
2	—	3	3	11	—	5	—	27
34 ¹	34 ¹	45 ²	43 ¹	37 ³	31 ⁴	36 ¹	37 ¹	524 ²⁵

	Ia	Ib	IIa	IIb	III
4. Według wyznania religijnego :					
wyzn. katol. obrz. łacińskiego	28 ³	38 ¹	29	30	29 ³
" " " ormiańskiego	—	—	—	—	1 ¹
" " " greckiego	8	—	4 ¹	—	1
" grecko - orientálního	—	—	—	—	—
" ewangelického	—	—	—	1	—
" menonického	—	—	—	—	—
" mojżeszowego	11	11	10	11	15
Razem	47 ³	49 ¹	43 ¹	42 ²	46 ⁴
5. Według miejsca pobytu rodziców :					
miejskowych	41 ²	36	30 ¹	39	34 ¹
zamiejscowych	6 ¹	13 ¹	13	3 ²	12 ³
Razem	47 ³	49 ¹	43 ¹	42 ²	46 ⁴
6. Wiek uczniów :					
Miało lat 11	24 ²	22 ¹	—	—	—
" " 12	15 ¹	19	19	26 ²	—
" " 13	4	5	12 ¹	14	30 ³
" " 14	3	3	7	1	9 ¹
" " 15	1	—	2	—	4
" " 16	—	—	2	1	2
" " 17	—	—	—	—	1
" " 18	—	—	—	—	—
" " 19	—	—	—	—	—
" " 20	—	—	1	—	—
" " 21	—	—	—	—	—
" " 22	—	—	—	—	—
" " 23	—	—	—	—	—
" " 24	—	—	—	—	—
Razem	47 ³	49 ¹	43 ¹	42 ²	46 ⁴
7. Na przedmioty nadobow. uczęszczało :					
na naukę a) języka ruskiego	—	2	3	1	—
b) " francuskiego	—	—	—	—	6
c) " angielskiego	—	—	—	—	—
d) hist. kraju rodz.	—	—	—	—	46
e) śpiewu	11	11	9	7	1
f) rysunków	9	5	6	6	5
g) kaligrafii	15	16	14	14	—
h) stenografii	—	—	—	—	—
i) gimnastyki	14	24	10	13	14

IVa	IVb	V	VI	VIIa	VIIb	VIIIa	VIIIb	Razem
23 ¹	17	32 ¹	29	17 ²	19 ³	25	26	342 ¹⁵
—	—	0 ¹	—	0 ¹	—	—	—	1 ³
2	—	5	4	11	—	5	—	40 ¹
—	—	—	1	—	—	—	—	1
—	2	—	—	—	—	1	—	4
—	—	—	—	—	—	—	1	1
9	15 ¹	8	9 ¹	9	12 ¹	5 ¹	10 ¹	135 ⁵
34 ¹	34 ¹	45 ²	43 ¹	37 ³	31 ⁴	36 ¹	37 ¹	524 ²⁵
24	29 ¹	38	35 ¹	22 ¹	26 ¹	30 ¹	22 ¹	406 ¹⁰
10 ¹	5	7 ²	8	15 ²	5 ³	6	15	118 ¹⁵
34 ¹	34 ¹	45 ²	43 ¹	37	31 ⁴	36 ¹	37 ¹	524 ²⁵
—	—	—	—	—	—	—	—	46 ³
—	—	—	—	—	—	—	—	79 ³
—	—	—	—	—	—	—	—	65 ⁴
11	21	—	—	—	—	—	—	55 ¹
14 ¹	8	26 ²	—	—	—	—	—	55 ³
5	3 ¹	11	21 ¹	—	—	—	—	45 ²
3	1	4	8	14 ¹	13 ²	—	—	44 ³
1	—	3	10	6 ²	8	15	16	59 ²
—	—	—	2	8	5 ¹	11 ¹	9	35 ²
—	1	1	1	4	2	7	6 ¹	23 ¹
—	—	—	1	2	2	1	3	9
—	—	—	—	2	1 ¹	1	2	6 ¹
—	—	—	—	1	—	—	—	1
—	—	—	—	—	—	1	1	2
34 ¹	34 ¹	45 ²	43 ¹	37 ³	31 ⁴	36 ¹	37 ¹	524 ²⁵
2	—	2	1	8	1	6	2	28
18	6	3	4	5	4	—	2	48
3	1	—	7	1	3	1	3	19
34	34	—	43	37	31	36	37	298
3	1	2	—	—	—	—	—	45
4	1	3	—	3	1	1	2	46
—	—	—	—	—	—	—	—	59
4	4	13	3	7	2	1	1	35
8	6	4	4	4	3	1	—	105

	Ia	Ib	IIa	IIb	III
8. Opłaty szkolne:					
Opłatę szkolną złożyło:*)					
w I. półroczu	24	23	15	13	21
w II. półroczu	13	15	21	20	27
Uwolnionych od opłaty było:					
w I. półroczu	29	31	30	33	32
w II. półroczu	37	36	23	23	20
Opłata szkolna wynosiła koron:					
w I. półroczu	960	920	600	520	840
w II. półroczu	520	600	840	800	1080
Razem	1480	1520	1440	1320	1920
Taksy wstępne wynosiły koron**)	210	200 ⁴	12 ⁶	12 ⁶	25 ²
Datek na zbiory nauk. koron**)	112	114	90	96	108
Datki na gry i zabawy koron	56	57	45	48	54
<i>A) Dodatek do klasyfikacji za II. półrocze roku szk. 1908.</i>					
Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach	5	10	5	—	9
Z tych zdało egzamin poprawczy	5	10	4	—	9
„ nie zdało egzaminu poprawczego	—	—	1	—	—
Ostatecznie zatem otrzymało:					
stopień pierwszy z odznaczeniem	5	4	14	—	9
„ pierwszy	38	39	29	—	53
„ drugi	3	3	8	—	5
„ trzeci	5	6	—	—	7
Razem	51	52	51	—	74
<i>B) Klasyfikacja za rok szk. 1909.</i>					
Do klasy następnej było:					
chlubnie uzdolnionych	8	5	7	6	5
uzdolnionych	25 ²	32 ²	24 ¹	24	29 ²
na ogół uzdolnionych	2	2	4	3 ¹	4
nieuzdolnionych	11	9	7	9	8 ¹
Pozwolenie na egzamin poprawczy otrzy- mało	1 ¹	1	1	—	—
Nie klasyfikowano	—	—	—	—	—
Razem	47 ³	49 ²	43 ¹	42 ²	46 ³

*) Prywatysty złożyli za II. półrocze 1907/8 720 K, za I. półrocze 1908 760 K.

**) Taksy wstępne i datki prywatystów: 63⁴ K.
Taksy za duplikaty wynosiły 148 K.

IVa	IVb	V	VI	VIIa	VIIb	VIIIa	VIIIb	Razem
7	19	9	15	16	20	14	11	207
10	18	11	19	11	19	15	13	212
29	17	40	30	23	19	23	24	360
25	17	35	27	26	16	21	24	330
280	760	360	600	640	800	560	440	8280
400	720	440	760	440	760	600	520	8480
680	1480	800	1360	1080	1560	1160	960	16760
16·8	29·4	21	4·2	12·6	29·4	8·4	8·4	591
76	74	102	92	78	82	74	74	1172
38	37	51	46	39	41	37	37	586
5	—	9	21	14	12	—	—	90
5	—	9	20	14	12	—	—	88
3	—	—	1	—	—	—	—	2
9	—	4	9	1	4	7	6	72
37	—	39	65	36	31	36	38	441
4	—	5	4	7	4	—	—	43
1	—	2	5	2	—	—	—	28
51	—	50	83	36	39	43	44	584
4	3	10 ¹	8	2	3 ¹	5	1	67 ²
25	28	27	28	20 ²	19 ¹	22 ¹	31 ¹	344 ¹³
2 ¹	1	—	—	—	—	—	—	18 ²
3	2	2	4	5	7	3	1	71 ¹
—	—	5 ¹	1	10	2	6	4	31 ²
—	—	1	2	—	—	—	—	3
34 ¹	34	45 ²	43	37 ²	31 ²	36 ¹	37 ¹	524 ²⁰

KLASYFIKACYA UCZNIÓW.

KLASA I. A.

Chlubnie uzdolnieni do klasy następnej:

Dobrzański Bronisław	Popowicz Oktawiusz
Jakubiczka Emil	Rajewski Leonard
Knossew Izydor	Schorr Berthold
Podgórski Jerzy	Urban Stefan

Uzdolnieni do klasy następnej:

Bauer Artur	Lewicki Roman
Blasbalg Szymon	Löwenheck Zygmunt
Bukowski Paweł	Macheta Józef
Chiger Włodzimierz	Niesiołowski Leon
Cyprian Tadeusz	Pryma Mikołaj
Czajkowski Paweł	Rattner Marek
Drewnowski Ignacy	Rosenkranz Bernard
Frankiewicz Józef	Ruszczyński Stanisław
Grabowski Zygmunt	Szefer Adam
Gwóźdź Karol	Warzoszczak Witold
Kopacz Kazimierz	Weiss Samuel
Kwiatkowski Roman	Zipper Tadeusz
	Leszczyński Witold

Na ogół uzdolnieni do klasy następnej:

Goldenberg Dawid	Klimkiewicz Stanisław
------------------	-----------------------

Nieuzdolnionych do klasy następnej 11 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 1.

KLASA I. B.

Chlubnie uzdolnieni do klasy następnej:

Kapuściński Albin	Rymarowicz Antoni
Pykosz Jan	Schworm Józef
	Teleżyński Konstanty

Uzdolnieni do klasy następnej:

Beigel Julian	Matkowski Maryan
Billok Klemens	Mossakowski Adam
Bosch Feliks	Pawełek Juliusz
Chirowski Wojciech	Perediatkiewicz Roman
Dębicki Wacław	Pollo Stefan
Dynakowski Ryszard	Polturak Salo
Ehrenpreis Bernard	Rosner Witold
Feldmesser Erwin	Rotlein Ignacy
Habermann Karol	Sarnicki Kazimierz
Hanak Konrad	Sawa Roman
Kahane Józef	Sędzimir Witold
Krasnopolski Aleksander	Szpila Maryan
Latawiec Jan	Weinreb Marcelli
Lewicki Stanisław	Weitzmann Emil
Marszałkowicz Adam	Wilczek Kazimierz
Marszałkowicz Kazimierz	Wirga Kazimierz

Na ogół uzdolnieni do klasy następnej:

Jurkiewicz Władysław	Leiner Zygmunt
----------------------	----------------

Za nieuzdolnionych do klasy następnej uznano 9; do egzaminu poprawczego przeznaczono 1.

KLASA II. A.

Chlubnie uzdolnieni do klasy następnej:

Bross Juliusz	Rymarowicz Stanisław
Buczma Marek	Siedlecki Stanisław
Kijanowski Kazimierz	Turek Józef
Masłowski Juliusz	

Uzdolnieni do klasy następnej:

Benedikt Stefan	Kroch Edmund
Birnbaum Stanisław	Latawiec Mieczysław
Budzanowski Kazimierz	Lipschütz Henryk
Caspary Tadeusz	Lubelski Zygmunt
Ciecharzewski Władysław	Minasowicz Stefan
Falkiewicz Tadeusz	Nowoświecki Kazimierz
Gęźba Roman	Prokopowicz Mikołaj
Goldberg Ignacy	Rucker Zygmunt
Grodki Karol	Studziński Tadeusz
Gürtler Seweryn	Suchorzewski Janusz
Hüttner Ludwik	Winnicki Mieczysław
Jasser Ignacy	Zakrzewski Stefan

Na ogół uzdolnieni do klasy następnej:

Caspary Jerzy
Dormus Oliwer

Kopczyński Jerzy
Muzyka Władysław

Nieuzdolnionych do klasy następnej 7 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 1.

KLASA II. B.**Chlubnie uzdolnieni do klasy następnej:**

Flach Wiktor
Kruczkiewicz Antoni
Lonker Justus

Machniewicz Władysław
Rybicki Andrzej
Sokal Bronisław

Uzdolnieni do klasy następnej:

Beigel Jakób
Brillant Józef
Bukowczyk Stefan
Czaban Mieczysław
Elster Karol
Heiler Stefan
Iwiński Bronisław
Kucharz Stanisław
Kulicz Leopold
Neumann Adam
Nowiński Wojciech
Pichl Maryan

Pineles Jakób
Rosenkranz Wilhelm
Sędzimir Zdzisław
Szulc Tadeusz
Wasilewski Tadeusz
Winkler Stefan
Wohlmann Alfred
Woliński Władysław
Zaleski Maryan
Zawadzki Stefan
Ziff Zygmunt
Żymirski Władysław

Na ogół uzdolnieni do klasy następnej:

Lipczyński Nikodem
Riedl Adam

Warczewski Gwalbert

Nieuzdolnionych do klasy następnej 9.

KLASA III.**Chlubnie uzdolnieni do klasy następnej:**

Diakowski Michał
Kroch Henryk
Lachmund Adam

Sawczyński Henryk
Siedlecki Tytus

Uzdolnieni do klasy następnej:

Aschkenase Stefan	Lukas Adam
Aulich Godfryd	Madej Jan
Battaglia Andrzej	Mayer Józef
Bauer Izydor	Ott Mieczysław
Beck Henryk	Podgórski Franciszek
Bukowczyk Tadeusz	Reinhold Klemens
Czułowski Mieczysław	Roszek Emanuel
Dzuleński Stefan	Rubel Ludwik
Friedmann Bruno	Schleyen Kazimierz
Hierowski Stefan	Schornstein Ludwik
Hubl Teofil	Sterzyński Tadeusz
Ihnatowicz Tadeusz	Szydłowski Mirosław
Jarosiewicz Adam	Tennenbaum Jonasz
Langbank Jan	Ziembowicz Stanisław
Loria Roman	

Na ogół uzdolnieni do klasy następnej:

Dadlez Józef	Jankowski Tadeusz
Eisenbeisser Władysław	Zipper Edmund

Nieuzdolnionych do klasy następnej 8 uczniów.

KLASA IV. A.

Chlubnie uzdolnieni do klasy następnej:

Geschwind Leon	Rapaport Abraham
Karczewski Józef	Spiegel Wilhelm

Uzdolnieni do klasy następnej:

Bilyk Józef	Laufer Manfred
Dadlez Michał	Ossoliński Kazimierz
Decowski Bronisław	Ostowski Stanisław
Depa Leonard	Parnes Jakób
Dębicki August	Peters Józef
Distler Adolf	Południński Aleksander
Dziurzyński Zygmunt	Stawarski Kazimierz
Fischbach Tadeusz	Szameit Stefan
Fischer Adolf	Szulc Stanisław
Hausmann Izydor	Trapszo Tadeusz
Jastrzębski Tadeusz	Wilkowicz Kazimierz
Klug Mieczysław	

Ukończyli klasę czwartą z wynikiem dobrym (uwolnieni od greki):

Czemerer Zenon

Kowal Michał

Na ogół uzdolnieni do klasy następnej:

Depa Hieronim

Milbom Leon

Nieuzdolnieni do klasy następnej 3 uczniowie.

KLASA IV. B.

Chlubnie uzdolnieni do klasy następnej:

Dische Zacharyasz

Wolisch Ludwik

Kadyi Władysław

Uzdolnieni do klasy następnej:

Apfel Stanisław

Kimelman Bronisław

Bartel Alfred

Langner Adam

Benedikt Ernest

Lehrmann Mojżesz

Bernadzikowski Władysław

Löwenheck Bernard

Borzęcki Stanisław

Nacher Wilhelm

Burkiewicz Kazimierz

Niemiec Jan

Dylski Mieczysław

Reinhold Karol

Gdula Zygmunt

Sienkiewicz Michał

Gołąb Adam

Ślósarz Marcin

Gottlieb Ignacy

Stroh Albert

Hesky Józef

Thumen Mieczysław

Horodyski Ludwik

Urbański Henryk

Horowitz Ludwik

Ukończyli klasę czwartą z wynikiem dobrym (uwolnieni od greki).

Czech Józef

Seiden Izydor

Na ogół uzdolniony do klasy następnej:

Królikowski Stanisław

Niezdolnieni do klasy następnej 2 uczniowie.

KLASA V.

Chlubnie uzdolnieni do klasy następnej:

Dobija Mieczysław

Kucharski Paweł

Frank Józef

Nawrocki Feliks

Orski Jerzy
Sawczyński Zygmunt
Spät Emil

Ubogi Mikołaj
Widt Bronisław
Wolisch Robert

Uzdolnieni do klasy następnej:

Ajdukiewicz Adam
Barczewski Władysław
Berggrün Leon
Dyaków Władysław
Dzułyński Witold
Fedorowicz Paweł
Goldschmidt Zygmunt
Guttman Juliusz
Hierowski Roman
Kruczkiewicz Władysław
Krupka Wacław
Kwiatkowski Tadeusz
Laskownicki Zbigniew
Leśniak Michał

Maultz Józef
Pichl Leon
Pieniążek Stanisław
Płoński Tadeusz
Przygodzki Włodzimierz
Schorr Otto
Sędzimir Bronisław
Stachiewicz Jerzy
Stawarski Adam
Szyszkowski Jan
Tarnawski Mieczysław
Tychowski Wiktor
Winkler Władysław

Za nieuzdolnionych do klasy następnej uznano: 2 uczniów,
przeznaczono do egzaminu poprawczego po feryach uczniów 5.

KLASA VI.

Chlubnie uzdolnieni do klasy następnej:

Adamczyk Tadeusz
Damm Juliusz
Geppert Gustaw
Gottlieb Bernard

Ingarden Roman
Opacki Rudolf
Rembacz Kazimierz
Zuber Stanisław

Uzdolnieni do klasy następnej:

Aschkenase Maksymilian
Bałaban Leopold
Bałtarowicz Rudolf
Barasz Mojżesz
Beauvale Leon
Chmieliński Jan
Gottfried Leizer
Graf Ignacy
Grünfeld Leonidas
Harhala Franciszek
Ihnatowicz Stanisław
Jezierski Stanisław
Kalina Leon
Krawec Jarosław

Ksander Rudolf
Löwenheck Izidor
Manasterski Tadeusz
Matauszek Stanisław
Mecherzyński Kazimierz
Melchert Tadeusz
Müller Artur
Nartowski Józef
Pikor Bolesław
Ringel Józef
Smokowski Maryan
Świstun Bohdan
Trojan Stefan
Weldon Otton

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia. Nie klasyfikowano 2 uczniów. Za nieuzdolnionych uznano 4 uczniów.

KLASA VII A.

Chlubnie uzdolnieni do klasy następnej :

Gottfried Stanisław

Przygodzki Józef

Uzdolnieni do klasy następnej :

Biłous Jan

Mroziuk Bronisław

Borowiec Aleksander

Ołeks Jan

Decowski Tadeusz

Poprawski Władysław

Dobrzański Stanisław

Schmitt Henryk

Gulewicz Wincenty

Sokołowski Władysław

Huzar Emilian

Staszkievicz Kazimierz

Koffler Izaak

Tempel Arnold

Kopacz Stanisław

Torbé Jakób

Kulczycki Teodor

Zimmels Benedykt

Laskownicki Stanisław

Mikuliński Stanisław

5 uczniów uznano za nieuzdolnionych do klasy następnej, 10 uczniów przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach.

KLASA VII. B.

Chlubnie uzdolnieni do klasy następnej :

Limbach Franciszek

Sochaniewicz Kazimierz.

Sawczyński Adam

Uzdolnieni do klasy następnej :

Barczewski Kazimierz

Kosiński Mieczysław

Becker Juliusz

Hr. Łoś Jerzy

Domaszewicz Czesław

Musielewicz Józef

Dzbański Tomasz

Podboraczyński Stefan

Einhorn Maks

Scheps Maurycy

Enser Fiszel

Schwarz Izidor

Fiderer Adam

Tustanowski Stanisław

Goetz Emil

Tyczka Witold

Heller Leon

Wolisch Karol

Hescheles Maurycy

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacjach przeznaczono 2 uczniów, za nieuzdolnionych uznano 7 uczniów.

KLASA VIII A.

Klasę ukończyli z wynikiem chlubnym:

Kopaczyński Włodzimierz	Szafran Franciszek
Kruczkiewicz Adam	Szlagowski Bernard
Peżański Włodzimierz	

Klasę ukończyli z wynikiem dobrym.

Dżułyński Orest	Mikuliński Kazimierz
Fryling Jan	Neumann Juliusz
Hierowski Stanisław	Nowakowski Maryan
Hupert Stefan	Oleński Stefan
Illicki Michał	Oleński Tadeusz
Kamiński Stanisław	Piskozub Adam
Kostołowski Wojciech	Schirmer Kazimierz
Kwiatkowski Ferdynand	Stoeckel Ignacy
Lencznar Stanisław	Stromenger Gustaw
Leszczyński Roman	Wacław Karol
Löwenherz Juliusz	Wewiórski Kazimierz

Klasę ukończyło z wynikiem niedostatecznym 3 uczniów; 6 uczniów przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach.

KLASA VIII. B.

Klasę ukończył z wynikiem chlubnym:

Ilnatowicz Jan

Klasę ukończyli z wynikiem dobrym:

Barowicz Michał	Kozioł Tadeusz
Bieler Maks	Kunst Markus
Braiter Tadeusz	Labiner Wilhelm
Czudowski Adolf	Lipsz Gustaw
Drelichowski Józef	Małkowski Stanisław
Erb Adolf	Pajor Bogusław
Greger Kazimierz	Pichl Mieczysław
Gruder Henryk	Pilat Jan
Guwer Piotr	Robel Zygmunt
Hirschdörfer Rudolf	Sochaniewicz Stefan
Kahane Alfred	Spaltenstein Wincenty
Komornicki Józef	Steinberger Edward
Korzeniowski Feliks	Stronczak Adam
Kosiński Zbigniew	Stütz Wilhelm
Kuchar Tadeusz	Wyspiański Tadeusz

WYNIK EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI.

KLASA VIII. A.

Za dojrzałych z odznaczeniem uznani:

Kruczkiewicz Adam

Szafran Franciszek.

Za dojrzałych uznani:

Dzutyński Orest

Nowakowski Maryan

Fryling Jan

Oleński Stefan

Hierowski Stanisław

Oleński Tadeusz

Huppert Stefan

Pezański Włodzimierz

Illicki Michał

Piskozub Adam

Kopaczyński Włodzimierz

Schirmer Kazimierz

Kwiatkowski Ferdynand

Stöckel Ignacy

Lencznar Stanisław

Stromenger Gustaw

Leszczyński Roman

Szlagowski Bernard

Mikuliński Kazimierz

Wewiórski Kazimierz

Neumann Juliusz

(z tych 8 jednogłośnie, 13 większością głosów. Reprobowano na $\frac{1}{2}$ roku 3 uczniów.)

KLASA VIII. B.

Za dojrzałych z odznaczeniem uznani:

Horak Alojzy

Pilat Jan

lhnatowicz Jan

Sochaniewicz Stefan.

Lipsz Gustaw

Za dojrzałych uznani:

Barowicz Michał

Koziół Tadeusz

Bieler Maks

Kuchar Tadeusz

Braiter Tadeusz

Kunst Marek

Czudowski Adolf

Labiner Wilhelm

Drelichowski Józef

Matkowski Stanisław

Erb Adolf

Pichl Mieczysław

Greger Kazimierz

Pajor Bogusław

Gruder Henryk

Robel Zygmunt

Guwer Piotr

Spaltenstein Wincenty

Hirschdörfer Rudolf

Steinberger Edward

Kahane Alfred

Stronczak Adam

Komornicki Józef

Stütz Wilhelm

Korzeniowski Feliks

Wyspiański Tadeusz

Kosiński Zbigniew

(z tych 18 jednogłośnie, 9 większością głosów.)

STATYSTYKA EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI W TERMINIE LETNIM.

	uczniów publiczn.	prywa- tystek	ekster- nistek
Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się	79	2	9
„ „ „ nie przypuszczono	14	—	—
Przed egzaminem ustnym odstąpiło . .	3	—	2
Przy ustnym egzam. dojrzałości uznano:			
za dojrzałych z odznaczeniem	7	1	—
„ „ „ jednogłośnie	26	—	1
„ „ „ większością głosów . .	26	1	4
Reprobowano na pół roku	3	—	—
„ „ na cały rok	—	—	2
Razem . . .	62	2	7

OGŁOSZENIE.

Rok szkolny 1909 — 1910 rozpocznie się dnia 3. września 1909 roku.

Wpisy uczniów do gimnazyum na rok szkolny 1909/1910 odbywać się będą w dwóch ostatnich dniach sierpnia, a to: 30. sierpnia uczniów tutejszych, 31. sierpnia uczniów obcych.

Uczniowie mają przedłożyć przy wpisie świadectwo szkolne z ostatniego półrocza.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają przedłożyć:

a) metrykę urodzenia, bez której żaden uczeń do zakładu nie będzie przyjęty;

b) świadectwo szkolne tego zakładu, gdzie przedtem pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcyi, że mogą przejść bez przeszkody do innego zakładu. Przy wpisie zapłacić mają takse wstępną w kwocie 4 kor. 20 h., nadto 2 korony jako datek na zbiory naukowe zakładu i 1 koronę na gry i zabawy.

Wskutek rozporz. M. W. i O. przyjmować się będzie do zakładu tylko tych uczniów obcych obrz. gr. kat., których rodzice przedłożą deklarację, że żądają, by ich synowie uczyli się religii i słuchali egzort w języku polskim (R. Szk. 11. listopada 1907 L. 53.430).

Opłatę szkolną, która na jedno półrocze wynosi czterdzieści koron, złożyć mają uczniowie kl. II—VII. najdalej w ciągu pierwszych sześciu tygodni półrocza.

Egzamina poprawcze odbędą się dnia 1 września.

